Dzisiejszy numer ma 8 stron

Nr. 41 (6116) Cz. | WARSZAWA, WTOREK 5 LUTEGO 1935 r. | Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

CZŁOWIEK-LEGENDA

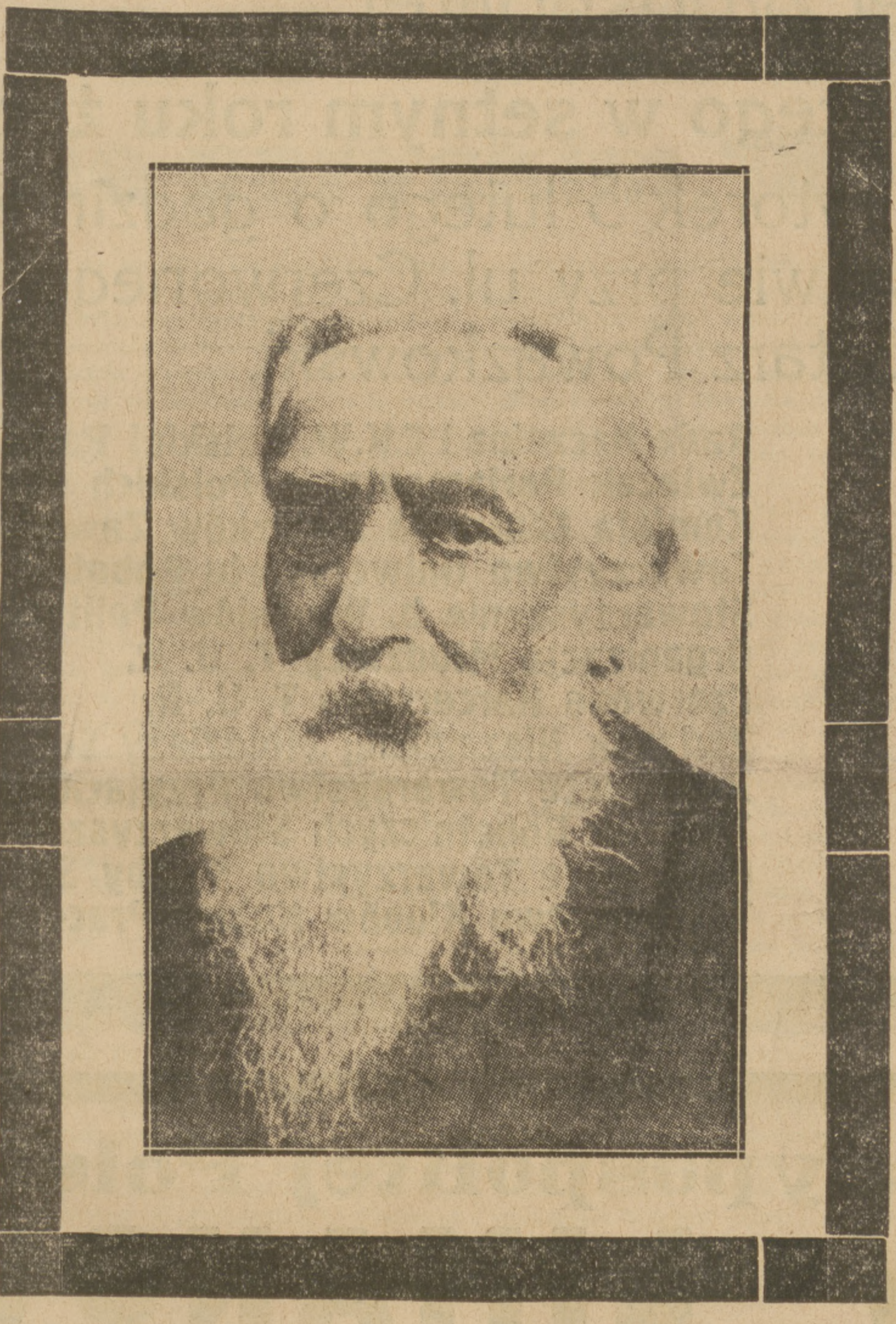
Dzisiaj nasze sztandary czerwone odprowadzą na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO. Towarzyszyć będzie konduktowi żałobnemu najgłębszy, najszczerszy żal całej Polski Pracującej od stolicy aż do zapadłych, zapomnianych miasteczek i wsi.

Odszedł od nas ktoś, kto był nieskończenie bliski, taki naprawdę „swój", związany nierozerwalnie własnem wspaniałem życiem ze wszystkiemi etapami, że wszystkiemi wielkiemi zdarzeniami dziejów polskiego ruchu socjalistycznego, epopei jego walk, ofiar, klęsk i zwycięstw.

Odszedł człowiek, który stał się za życia legendą. Rozpoczął swój szlak od powstania styczniowego; związał na zawsze ideę niepodległościową z ideą socjalistyczną; NIE ZAŁAMAŁ SIĘ ANI RAZU; młode jeszcze ręce dźwigały w Polsce, prawie samotne, chorągiew Socjalizmu polskiego; starcze, zmordowane dłonie trwały do końca przy sztandarze; oddają go dzisiaj bez skazy idącym już pokoleniom.

***

LIMANOWSKI ma w nauce polskiej swoją własną osobną kartę. Książki przez niego napisane, stanowią dużą bibljotekę. Wśród tych książek są dzieła klasyczne, jak „Historja ruchu społecznego w XVIII i XIX stuleciu", jak dzieje powstania 1863 r., jak niewielka książeczka „Socjalizm i patrjotyzm", będąca jednym z kamieni węgielnych IDEOLOGJI Polskiej Partji Socjalistycznej. Limanowski nie był marksistą w sensie ortodoksyjnym; nie zaliczał siebie do „szkoły"; jego samodzielność myślowa nie mieściła się w pojęciu: „szkoła". Umiał wszakże doskonale operować marksowską metodą naukową; powiększył sam jeden ogromnie dorobek myśli socjalistycznej.



Ale LIMANOWSKI pozostanie w historji Polski czemś znacznie większem, niż najwybitniejsze zasługi naukowe czy polityczne; LIMANOWSKI stał się, jak pisaliśmy w dniu, w którym rozpoczynał on setny rok życia, SZTANDAREM IDEI, przeszedł przez życie, jako STRAŻNIK HONORU POLSKI PRACUJĄCEJ, — o większej, o piękniejszej roli, o większym, o piękniejszym losie nie może marzyć żaden człowiek.

ŻYŁ LIMANOWSKI do końca każdym bólem, każdem zagadnieniem, każdą troską Partji. Żegnamy go, jako najwierniejszego towarzysza partyjnego. Pozostał taki sam w latach ostatnich, jakim był wtedy, gdy rzucał w uśpione masy pierwsze ziarna propagandy socjalistycznej, jakim był na Zjeździe Paryskim, i w r. 1905, i w r. 1914, i w listopadzie r. 1918, i w r. 1930. Są wartości, których niszczenie podważa sam byt kraju i ludu. Strażnikiem niezłomnym tych wartości był BOLESŁAW LIMANOWSKI, uczony, myśliciel, pisarz i działacz o CHARAKTERZE ze stali.

***

Odchodzi od nas CZŁOWIEK-LEGENDA. Był naszą dumą i naszem najserdeczniejszem ukochaniem. Pamięć o Nim nie oderwie się nigdy od uczucia dumnej wdzięczności, że TAKI CZŁOWIEK pozostał do godzin ostatnich chorążym naszego sztandaru, wodzem naszego ruchu, symbolem naszej Idei.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

...„Przeznaczonem jest... przewodniczenie w kierunku MIŁOŚCI BRATERSKIEJ, SAMORZĄDU OBYWATELSKIEGO, RÓWNOŚCI KULTURALNEJ.

„Ażeby to jednak nastąpić mogło TRZEBA WYMIEŚĆ SUMIENIE, POWYRZUCAĆ CHWASTY, ZNIWECZYĆ ZGNILIZNĘ W CIELE I DUCHU NARODOWYM.

„Tę pracę spełnia dzisiaj uczciwie nasza P. P. S...."

(BOLESŁAW LIMANOWSKI z broszury: „Rzut oka na rozwój polskiej myśli socjalistycznej").

Przed pogrzebem

Organizacja i porządek pochodu żałobnego

1. Czoło pogrzebu stanowić będą delegacje z wieńcami i sztandarami, oraz orkiestrami; ustawiać się będą począwszy od godziny 2-ej popoł. na odcinku ulicy Al. 3-go Maja — między Solcem i Wybrzeżem Kościuszkowskiem, dalej na Wybrzeżu Kościuszkowskiem aż do rogu ul. Czerwonego Krzyża (Dom Z.Z.K.).

2. Miejsce przy domu Z.Z.K. przeznacza się dla rodziny, przedstawicieli Partji i Związków Zawodowych, oraz przedstawicieli oficjalnych instytucyj, dalej — w stronę mostu Kierbedzia, wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego — robotnicy fabryk i warsztatów, zorganizowani w klasowym ruchu zawodowym.

3. Czoło konduktu pogrzebowego ruszy około godz. 3-ej popoł. trasą: Ślimak, most Poniatowskiego, Al. 3-go Maja, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Ossolińskich, Wierzbowa, pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Nowolipie, Zamenhofa, Dzika i Powązkowska.

Porządek utrzymywać będzie milicja P. P. S.

***

Zgodnie z ustanowionym porządkiem pochodu pogrzebowego, poszczególne organizacje muszą się zastosować do następującego:

1. Dzielnice, delegacje organizacyj socjalistycznych z wieńcami i sztandarami przybędą przed gmach ZZK.

Sztandary z delegacją ustawią się na odcinku Wybrzeża Kościuszkowskiego między ul. Czerwonego Krzyża a III-cim mostem. Chorągwie szturmowe (wiedenki) z grupami dzielnicowemi na Wybrzeżu przed skrzyżowaniem z ul. Czerwonego Krzyża.

2. Dzielnicowe organizacje przybędą z miejsc zbiórek dzielnicowych najpóźniej o godz. 2 min. 30.

3. Klasowe Związki Zawodowe i fabryki ze sztandarami związkowemi i fabrycznemi, oraz orkiestrami, należące do klasowego ruchu zawodowego, skierowane zostaną na Wybrzeże Kościuszkowskie — odcinek Cz. Krzyża — most Kierbedzia.

4. Organizacje, nie stanowiące części składowej klasowego ruchu robotniczego, zostaną ustawione na ul. Dobrej u wylotu Tamki, w stronę mostu Kierbedzia.

5. Dzielnice: Praga, Annopol, N. Bródno, Starówka, Marymont - Żoliborz, wszystkie fabryki i związki, mające swą siedzibę w tych dzielnicach, przychodzą na miejsce zbiórki od strony Zjazdu i mostu iKerbedzia.

Dzielnice: Wola, Jerozolima, Powązki, Śródmieście, Mokotów i Ochota, oraz wszystkie fabryki, położone w tych dzielnicach, przychodzą na miejsce zbiórki przez Tamkę

Dzielnice: Powiśle, Grochów, Czerniaków przychodzą Dobrą od Tamki.

6. Przy głównych punktach wejściowych będą stać posterunki milicji P.P.S., które wskażą każdej grupie jej miejsce w pochodzie i dalszą drogę. Bezwzględne podporządkowanie się tym wskazaniom milicji jest niezbędne ze względu na udział wielotysięcznych mas robotniczych w pogrzebie.

***

Młodzież T. U. R., Czerwoni Harcerze, Z. N. M. S., sportowcy zbierają się na Wybrzeżu Kościuszkowskiem od g. 2,30 popoł. od Czerwonego Krzyża w kierunku Tamki. Zabrać należy sztandary i flagi szturmowe.

„Kto niszczy wolnego ducha w człowieku, en podważa wolność kraju"

Bolesław Limanowski

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

Zarząd główny — sto złotych. Oddział TUR. Wilno 15 zł. OKR. PPS. Wilno 15 złotych.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

A. Z. b. więzień polityczny — zł. 50.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Leon Ringman — zł. 50, zamiast kwiatów na trumnę.

NA ZARZĄD GŁÓWNY TUR.

Róża i Aleksander Dębscy zł. 50 — zamiast kwiatów na trumnę.

W.O.K.R.P.P.S. i Rada Zawodowa Warszawy wzywają robotników i pracowników Stolicy do przerwania pracy dziś od g. 2 pp. i do udania się masowego na pogrzeb Bolesława Limanowskiego.

Szereg fabryk powziął już decyzję wykonania naszego wezwania.

Dziś, o g. 3 pp. z przed Domu Z.Z.K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się pogrzeb Bolesława Limanowskiego na cmentarz Powązkowski.

Do masowego udziału wzywa wszystkich ludzi pracy, wszystkie organizacje partyjne i zawodowe wraz ze sztandarami

Polska Partja Socjalistyczna

BOLESŁAW
LIMANOWSKI

wódz Socjalizmu polskiego, chorąży Niepodległości, uczony, myśliciel, pisarz, strażnik honoru Polski Pracującej, najwierniejszy towarzysz, senator Rzeczypospolitej

zmarł w dniu 1 lutego w setnym roku życia

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 5 lutego o godzinie 3 po poł. z Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na Cmentarz Powązkowski.

Rada Naczelna i C.K.W. Polskiej Partji Socjalistycznej
Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów
Komisja Centralna Związków Zawodowych
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych
Organizacja Młodzieży T. U. R.
Czerwone Harcerstwo T. U. R.
Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej
Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych
Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej
Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących

Senator Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW LIMANOWSKI

członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, uczestnik ruchu r. 1863, więzień polityczny w r. 1862 i wygnaniec, niezłomny Bojownik o Niepodległość i Socjalizm

zmarł w setnym roku życia

Pogrzeb odbędzie się dziś, dnia 5 lutego o godz. 3 pp. z Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski.

Wzywamy wszystkie koła Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych do wzięcia udziału w pogrzebie.

Zarząd Główny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych

BOLESŁAW LIMANOWSKI

Senator Rzeczypospolitej Polskiej

urodzony w Podgórzu (Inflanty Polskie) w roku 1835

zmarł w Warszawie dnia 1 lutego

Pogrzeb odbędzie się z gmachu Z. Z. K. na cmentarz Powązkowski we wtorek dnia 5 lutego o godz. 3-ej po południu

O powyższem zawiadamiają

Synowie, Synowe i Rodzina

BOLESŁAW LIMANOWSKI

chorąży polskiego Świata Pracy,
wódz Socjalizmu polskiego,
niezmordowany bojownik o Niepodległość

zmarł w dniu 1 lutego w setnym roku życia

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 pp. z przed gmachu Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20

ZARZĄD GŁÓWNY Z. Z. K.

Bolesław Limanowski
na zjeździe paryskim 1892 roku

Na początku 10-go dziesięciolecia wieku ubiegłego dwa rysy zasadnicze cechowały polski ruch socjalistyczny.— Pierwszy — to ujawnienie się ponad wszelką wątpliwość potencjalnej siły szerokich mas robotniczych. Obchody święta 1-go maja w zaborze austrjackim i nawet w skutej straszliwemi kajdanami despotyzmu carskiego Kongresówce unaoczniły ogółowi socjalistów polskich, że ziarna propagandy klasowej, rzucane z takim wysiłkiem w ciągu poprzednich dziesięcioleci, dały plony obfite. Krwawe wypadki majowe w Łodzi, związane z obchodem święta robotniczego roku 1892, wywarły wrażenie wprost oszałamiające. Drugim rysem ówczesnego ruchu socjalistycznego było zupełne rozbicie organizacyjne szeregów jego sił kierowniczych w zaborze rosyjskim i pochodzących z niego kołach emigracyjnych. Spadkobiercy wielkiego Proletarjatu, rozbici na dwie grupy — terorystyczną, trwającą przy dawnej firmie partyjnej, i antyterorystyczną — Zjednoczenia — spierali się namiętnie o zasadnicze postulaty taktyki. Członkowie Związku Robotników polskich zwalczali i tych i tamtych — jak również socjalistów „narodowych", wrogo traktujących wszystkie odłamy „międzynarodowców". Na emigracji polski obóz socjalistyczny był poprostu rozproszkowany. Ludzie, sympatyzujący z jednym i tym samym kierunkiem—rozpadali się na drobne, pokłócone ze sobą frakcyjki. Tak było w obozie socjalistów narodowych, tak samo było i u międzynarodowców. Dochodziło do tego, że tworzyły się grupki „edkowców" i „bolkowców" — według imion czołowych reprezentantów tych kółek.

Absurdalność takiego stanu rzeczy w dziedzinie organizacyjnej na tle wzmagających się możliwości rozwoju ruchu w klasie robotniczej musiała uderzać każdego, kto myślał poważnie o przyszłości socjalizmu w Polsce. To też kiedy ze szpalt londyńskiego „Prześwitu", organu dawnych proletarjatczyków poczęły padać hasła zjednoczenia całego polskiego ruchu socjalistycznego na gruncie nowego, wspólnego, programu, spotkały się one ze zrozumieniem w szerokich kołach towarzyszy.

Ale od tego do realizacji owych haseł prowadziła droga, najeżona licznemi przeszkodami. A przeszkody te wynikały nietyle z rozbieżności poglądów na zagadnienia programowe czy kwestje taktyczne, ile z animozyj i wstrętów osobistych, utrwalonych w toku przewlekłych dyskusyj i sporów, zwłaszcza zagranicznych.

To też inicjatorowie akcji połączeniowej musieli zwracać się nietylko do organizacyj czy kółek, ale i do pojedynczych osobistości, z któremi uprzednio ścierali się nieraz bardzo ostro i bezwzględnie. Do nich należał między innemi i Bolesław LIMANOWSKI.

Limanowski był zawsze niepodległościowcem i to zmusiło go do stanowczego rozejścia się w Genewie z międzynarodowcami z „Proletarjatu". Ponieważ zaś był on również najstarszym i najwybitniejszym przedstawicielem socjalizmu narodowego, przeto ciosy polemiczne z przeciwnego obozu spadały głównie na jego głowę, przyczem w wystąpieniach tych nie żałowano sobie argumentów najbardziej zjadliwych i bolesnych. Dość wspomnieć tu o głośnej w swoim czasie „Szopce" Feliksa Daszyńskiego, rozprawiającego się z Limanowskim i jego towarzyszami bez żadnych względów i skrupułów.

Skoro jednak padło hasło połączenia wszystkich polskich sił socjalistycznych, trzeba było zapomnieć o dawnych urazach i pretensjach. Udano się więc i do Limanowskiego — w listopadzie 1892 r. — na czas krótki przed rozpoczęciem zjazdu, który miał to połączenie zrealizować. Dwaj delegaci, przybyli z kraju, zaprosili Limanowskiego na zjazd, wyjaśniając mu jego cele. Cele te powitał z sympatją, ale miał pewne zastrzeżenia. Przedewszystkiem oświadczył, że nikogo, prócz samego siebie, nie może na zjeździe reprezentować. Złożyło się bowiem tak, że paryska „Gmina narodowo-socjalistyczna", do której w ciągu trzechletniego pobytu w Paryżu należał rozpadła się „raczej z osobistych, niż zasadniczych powodów" na dwa nieprzyjazne obozy. Nie chcąc uczestniczyć w tej waśni, Limanowski odosobnił się i stał na uboczu, jak pisze w swoich wspomnieniach. Drugie zastrzeżenie było poważniejsze, — Wiecie, towarzysze — mówił — o naszych sporach i zatargach przekonaniowych, a sądząc z pism, w większości krajowej mam przeważnie przeciwników. Zakłóciłbym więc tylko na waszym zjeździe tak potrzebną zgodność, ażebyście mogli wasz zamiar doprowadzić do skutku..

Wkończu stanęło na tem, że Limanowski w każdym razie na pierwsze posiedzenie zjazdu przyjdzie.

I jakież było jego zdziwienie, kiedy zjazd, w którym uczestniczyli najwięksi jego przeciwnicy (do nich zaliczał przedewszystkiem St. Mendelsona), obrał go na swego przewodniczącego, później zaś uchwalił program, pod którym i on mógł się bez zastrzeżeń podpisać..

W ten sposób najstarszy z socjalistów polskich stanął u kolebki Polskiej Partji Socjalistycznej, której odtąd pozostał do ostatniego tchnienia wiernym.

LEON WASILEWSKI.

Wraz z całym proletarjatem polskim chylimy czoło nad grobem Nestora Socjalizmu polskiego, głębokiego Myśliciela i nieustraszonego Bojownika o Socjalizm

Bolesława LIMANOWSKIEGO

Centr. Kom. Żyd. Soc. Partji Robotniczej
„POALE-SJON" (zjedn. z C.S.)
w Polsce

Centralna Rada Związków Zawodowych
w Polsce

Centr. Kom. Żyd. Soc. Org. Młodzieży
„Frajhajt"
w Polsce

Centr. Biuro Żyd. Rob. Org. Sportowej
„Hapoel"
w Polsce

Centr. Biuro Żyd. Org. Akademików
Sjonistów--Socjalistów
w Polsce

Wspólnie z wielką rodziną pracującego ludu Polski ubolewamy nad zgonem wielkiego Bojownika sprawy socjalnego wyzwolenia pracujących mas i wybitnego uczonego

BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO

Centr. Komitet Org.
„Hechaluc Pionier"
w Polsce

Centr. Kom. Org. Młodzieży
„Hechaluc Hacair"
w Polsce

Centr. Kom. Ligi dla Pracującej Palestyny
w Polsce

Cent. Biuro Organizacji żyd. pracujących
„Haowed"
w Polsce

Bolesław Limanowski
i Rok 1928

W r. 1928 dokonana została próba robicia Polskiej Partji Socjalisycznej. Opuściła wtedy nasze szeregi grupa p. Jaworowskiego, z której wyłoniły się później dwie odrębne grupy: t. zw. BBS. i ZZZ. Niektóre pisma „sanacyjne" napomykają między wierszami, jakoby Bolesław Limanowski nie zajął był wtedy określonego stanowiska. By położyć kres tej... dziwnej metodzie opisywania faktów, drukujemy tekst dosłowny listu tow. Limanowskiego, zamieszczonego w „Robotniku" z dnia 21 października 1928 r. Treść listu mówi sama za siebie.

Red.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE! ROBOTNICY WARSZAWY!

Uważam za obowiązek swego sumienia zwrócić się do Was dzisiaj ROBOTNICY WARSZAWY w imię SOCJALIZMU i NIEPODLEGŁOŚCI.

Grupa byłych towarzyszów podniosła rękę na całość POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Niema usprawiedliwienia dla tego strasznego postępku.

Kto niszczy P. P. S. ten otwiera świadomie czy nieświadomie na oścież drzwi zalewowi komunistycznemu, naraża NIEPODLEGŁOŚĆ na największe niebezpieczeństwo.

Jestem starcem 94-letnim. Nie oczekuję już dla siebie niczego od życia, nie mogę wyjść na ulice Warszawy. Wołam więc do Was ROBOTNICY WARSZAWY, ROBOTNICY CAŁEJ POLSKI STAŃCIE W OBRONIE PPS. NIE POZWÓLCIE JEJ ROZBIĆ.

Wiemy wszyscy, że ta robota „rozłamowa" wszczęto została z rozkazu OBOZU RZĄDOWEGO.

Na jej czele stanął, niestety, minister MORACZEWSKI, Z „PRZEDŚWITEM".

NIECHAJ WŁASNE SUMIENIE BĘDZIE MU SĘDZIĄ.

Wzbierającej fali socjalistycznego uświadomienia stawia się sztuczne zapory.

Do tej strasznej roboty dali się użyć przywódcy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Jaworowski i jego druhy frazesem „Frakcja Rewolucyjna" usiłują wprowadzić w błąd klasę robotniczą Warszawy.

Na „rewolucyjność" było dosyć miejsca w P. P. S.

Na czem ma polegać „rewolucyjność" Jaworowskiego i towarzyszów?

Czy na szukaniu sprzymierzeńców pod znakami np. ministra Meysztowicza, który w swej polityce kryje wielkie niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej?

SOLIDARNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ — to źródło siły, w której odradza się wola ludu do wyzwolenia z jarzma wyzysku.

JEST TYLKO JEDNA P. P. S., którą budowała POLSKĘ NIEPODLEGŁĄ.

Klasa robotnicza podniesiona do godności wolnych obywateli musi w ciężkiej walce dążyć PRZEZ DEMOKRACJĘ DO SOCJALIZMU.

Jaworowski swoją „rozłamową" robotą dąży do złamania siły proletarjatu w Polsce.

I JEMU SUMIENIE NIECHAJ BĘDIE SĘDZIĄ.

Z dumą czytam w „ROBOTNIKU" oświadczenia różnych organizacji o ich solidarności z C. K. W.

Robotnicy Warszawy! PODAJCIE RĘCE WASZYM TOWARZYSZOM.

Spoczywa na Was wielka historyczna odpowiedzialność za całość Partji.

DO CZYNU TOWARZYSZKI i TOWARZYSZE!

Bolesław Limanowski

Warszawa, 21 października 1928 r.

Młodzi!

Wzywamy Was, byście dziś złożyli hołd pamięci Bolesława Limanowskiego, idąc tłumnie za Jego pogrzebem

Organizacja Młodzieży T.U.R.
Czerwone Harcerstwo T.U.R.
Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych
Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Limanowski jako wychowawca trzech pokoleń

Działalność naukowa i oświatowa wybijały się u tow. Bolesława Limanowskiego na czoło jego zainteresowań w przebogatem życiu nestora polskiego Socjalizmu.

Już w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, podczas pobytu we Lwowie, tow. Limanowski jest niezmordowany, choć wówczas osamotniony, jako prelegent wśród pierwszych robotniczych kółek oświatowych, tworzonych przez niego. Obok odczytów rozwija pionierską działalność wydawania pierwszych broszur socjalistycznych i oświatowych.

Ta publicystyczna praca oświatowa „od podstaw" przewija się jak złota nić przez późniejszą 30-letnią tułaczkę na obczyźnie. Kiedy wreszcie pozwolono mu w 1907 r. wrócić do Krakowa, już jako 72-letni starzec, staje w pierwszych szeregach założycieli Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Obejmuje honorowe przewodnictwo i staje się czynnym, niezmordowanym prelegentem z ramienia powyższej robotniczej instytucji oświatowej. Budzi podziw, wygłaszając odczyty w Krakowie i po miastach ówczesnej Galicji i Śląska. Otoczony czcią i uwielbieniem, gorliwie jest słuchany przez robotników - słuchaczy. Starsi towarzysze pamiętają tę patrjarchalną postać Nauczyciela, wykładowcy we wszystkich ośrodkach robotniczych, czy to wśród kolejarzy w Nowym-Sączu, w Tarnowie, lub w Białej, w Przemyślu i Lwowie, czy wśród nafciarzy w Zagłębiu Borysławskiem, czy wśród górników i hutników na Śląsku Cieszyńskim. Z tego to okresu już przed wojną światową portrety tow. Limanowskiego zdobią ściany Domów Robotniczych, a wiele robotniczych bibljotek Jego imieniem nazwano. A tam, gdzie osobiście dotrzeć nie mógł, wśród polskich robotników w Niemczech i na emigracji zamorskiej, w Ameryce, tam placówki socjalistyczne i Domy Ludowe tworzyły się pod jego wezwaniem.

I dziś czerwone sztandary socjalistyczne kirem okryte, oddadzą ostatni hołd nietylko tu w Warszawie — BOLESŁAWOWI LIMANOWSKIEMU, ale we wszystkich zakątkach świata, gdzie polski robotnik żyje, przyłączy się on do ostatniego hołdu, pochylając czoło w serdecznym żalu po stracie świetlanej postacji Limanowskiego.

Zasięg jego wpływów roztaczał się nietylko na robotników, ale wychowywał kadry inteligencji demokratycznej i radykalnej.

W niepodległej Polsce, już jako 88-letni starzec, gdy z inicjatywy tow. Ignacego Daszyńskiego, organizuje się T.U.R.,— Bolesław Limanowski jest pierwszym, który podpisuje statut tej robotniczej oświatowej instytucji socjalistycznej w Polsce. Staje się więc nietylko duchowym, ale i FAKTYCZNYM założycielem naszego uniwersytetu robotniczego. Bierze osobiście udział w pierwszym zjeździe TUR. w Warszawie, pod jego honorowem przewodnictwem odbywają się dalsze zjazdy i gdy już zdrowie mu nie pozwala bezpośrednio brać udziału, nadsyła zawsze swe serdeczne życzenia. W pierwszych latach prac TUR.-a wielokrotnie uczestniczy przy zakładaniu Oddziałów na prowincji. Zawsze gotów do najdalszych uciążliwych wyjazdów, aby krzepić słowem żywem i dzielić się bogatem doświadczeniem, zachęcać do pracy oświatowej, kłaść nacisk na wyrabianie charakterów silnych, na czystość zasad socjalistycznych, na życie wysoko etyczne, bo, jak mawiał: „Socjalizm to nowe społeczeństwo, oparte o nowego człowieka, który świat dzisiejszy odrodzi". Sam ofiarny, wzór bezinteresowności, kryształowy, jako człowiek skromny, demokrata w najszlachetniejszem słowa tego znaczeniu, socjalista z głębokiego przekonania.

Tow. LIMANOWSKI daje wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu do prac i poczynań oświatowo - wychowawczych T.U.R., przekazując przed kilku laty Zarządowi Głównemu pewną ilość swych książek, uniwersyteckich dyplomów i innych odznaczeń naukowych, a także rękopis swych pamiętników z prawem wydania ich przez TUR. po Jego śmierci.

Przed wielu laty cenny swój księgozbiór dzieł naukowych ofiarował Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, z której korzystał, jako historyk.

W rozmowach z nami żywo interesował się rozwojem prac T.U.R., podkreślając, że młodzież robotnicza winna przejść przez „turową" szkołę życia, aby kiedyś mogła zapełnić kadry socjalistyczne.

Cała więc organizacja Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ze swą Organizacją Młodzieży i Czerwonego Harcerstwa ODDAJE DZIŚ, W DNIU POGRZEBU, GŁĘBOKI HOŁD PAMIĘCI I CAŁEJ DZIAŁALNOŚCI WIELKIEGO NAUCZYCIELA I WYCHOWAWCY POLSKICH POKOLEŃ SOCJALISTYCZNYCH. Ślubujemy przekazać żywe wspomnienie obecnemu i przyszłym robotniczym pokoleniom, wspomnienie o towarzyszu Bolesławie Limanowskim, wskazując na jego postać, jako na SZTANDAR WIERNOŚCI DLA ZASAD, NA KRYSZTAŁOWY CHARAKTER, PRAWOŚĆ I PRACOWITOŚĆ — cechy jego stuletniego ofiarnego żywota.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Życie Bolesława Limanowsk.ego

Ważniejsze daty

Sto lat życia, osiemdziesiąt lat pracy politycznej, siedemdziesiąt pięć lat działalności naukowej i literackiej — oto bilans zamykający życie Bolesława Limanowskiego, jednego z najofiarniejszych i najzasłużeńszych synów Polski.

Bolesław Limanowski urodził się 30 października 1835 roku w Podgórzu, w pow. dynaburskim, na t. zw. „Inflantach polskich". Gimnazjum ukończył w Moskwie, tam też w roku 1854 zapisał się na wydział medyczny uniwersytetu. Wówczas to rozpoczął swą pracę polityczną i społeczną w organizacji młodzieży patrjotyczno - radykalnej. Po czterech latach przenosi się do Dorpatu i wstępuje na wydział filozoficzny uniwersytetu.

Początkowym etapem pracy społecznej Limanowskiego jest tworzenie warunków walki zbrojnej o wyzwolenie kraju i ludu. Dowiaduje się, że w Paryżu istnieje szkoła wojskowa, prowadzona przez Mierosławskiego i Wysockiego. Prawie bez środków pieniężnych jedzie do Paryża i zapisuje się do szkoły. Jednocześnie studjuje matematykę w Sorbonie i historję prawa w College de France.

Walka o wyzwolenie narodu i wyzwolenie społeczne przyświeca każdej pracy Limanowskiego. To też, gdy z Warszawy nadchodzą wieści o zaburzeniach, opuszcza Paryż i w marcu 186c roku przybywa do Wilna, gdzie pracuje nad przygotowaniem powstania. Jako członek komitetu centralnego Litwy, zostaje aresztowany i zesłany do gubernji archangielskiej.

Rok 1863. Limanowski ucieka z zesłania, ale zostaje schwytany i znów skazany na osiedlenie. Częściowa amnestja w roku 1868 daje mu wolność.

Długie lata pobytu na północy umożliwiły Limanowskiemu studjowanie różnych dzieł, a m. in. Milla, które — jak sam mówi — ostatecznie przechylił go ku socjalizmowi.

Wraca do kraju, ale nie znajduje żadnej socjalistycznej organizacji. To, co było, zostało rozbite.

Postanawia sam doświadczyć doli robotniczej. Po przyjeździe do Warszawy pracuje jako robotnik w fabryce metalowej Lewandowskiego przy ul. Żelaznej. Niedługo jednak zdrowie pozwala mu na ciężką pracę. Wyjeżdża do zaboru austrjackiego, by znów w Krakowie i Lwowie odbywać studja i brać czynny udział w życiu organizacyj robotniczych.

Ale rząd austrjacki nie jest zadowolony z działalności Limanowskiego. W roku 1878 zostaje on wydalony z granic Austrji, jako „uciążliwy obcokrajowiec". Zaczyna wędrówkę po różnych krajach Europy, wędrówkę, trwającą lat czterdzieści.

Szwajcarja, Anglja, Francja, Belgja— wszędzie pracuje usilnie nad zrealizowaniem swych ideałów: Niepodległość i Socjalizm. W 1881 roku na kongresie międzynarodowym w Chur przeciwstawia swe poglądy socjalisty - niepodległościowca, prądom o tendencjach obojętnych w stosunku do zagadnienia narodowego. Jest w mniejszości, ustępuje, ale nie zaprzestaje pracy. Wydaje pisma, agituje, stara się zorganizować robotników.

Na kongresie Międzynarodówki w r. 1889 przyjęta zostaje rezolucja Limanowskiego, głosząca, że każdy naród ma prawo do niepodległości narodowej i wolności politycznej.

Gdy w roku 1892 na zjeździe paryskim powstawała Polska Partja Socjalistyczna, Limanowski przewodniczył obradom. Od tej chwili wiernie pozostawał w szeregach P. P. S. przez lat przeszło czterdzieści, początkowo w Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich, później na różnych placówkach w kraju. Wszędzie cierpiał biedę, borykał się z olbrzymiemi trudnościami materjalnemi, ale ani na chwilę nie ustawał w pracy.

Dopiero w roku 1907 pozwolono mu na powrót do Krakowa. Znów rzuca się w wir pracy, wygłasza odczyty, zachęca słowem i piórem do walki o niepodległość i wyzwolenie społeczne. Bierze

DOKOŃCZENIE OBOK.

udział w pracy nad tworzeniem Legionów, szczęśliwy, że iści się jedno z jego marzeń — wyzwolenie narodu.

Osiemdziesiąt trzy lata liczył Limanowski, gdy powstała Polska Niepodległa. Nie było to jednak całkowitą realizacją marzeń jego pełnego trudu życia. Zostaje walka o Socjalizm. Wierny członek P. P. S. nie chce zaznać zasłużonego spoczynku. Ilekroć Partja znajduje się w niebezpieczeństwie, ilekroć nadchodzi jakaś ważna chwila — zawsze Limanowski staje w szeregu i to w pierwszym szeregu.

W roku 1922 przyjmuje mandat senatora, kandydując z ramienia P.P.S. Do końca życia zatrzymuje tę godność. Wydarzenia roku 1928 i roku 1930 skłoniły prawie stuletniego starca do publicznych wystąpień.

Bolesław Limanowski to nietylko bojownik i działacz. To również uczony wielkiej miary, wnikliwy historyk i socjolog, na którego dziełach kształciły się całe pokolenia. Trudno jest w krótkim szkicu nakreślić dostatecznie jasno obraz Bolesława Limanowskiego. Wystarczy jednak powiedzieć, że jest to wielki syn Polski i wielki wódz klasy robotniczej.

w. cz.

Krytyka Sowiecka

„Izwiestja" o mowie komisyjnej p. Becka

Komentując exposé ministra Becka, „Izwiestia" piszą, że przemówienie min. Becka nie zaspokoiło oczekiwań. Min. Beck nie wyjaśnił dokąd zmierza polityka zagraniczna polska i starał się unikać wszelkich spraw drażliwych, wymijając wszelkie zagadnienia zasadnicze, które stara się rozwiązać polityka międzynarodowa.

„Izwiestia" uważają, że problem Paktu Wschodniego jest zagadnieniem konsolidacji pokoju w Europie wschodniej i badanie tej sprawy nie może być przeciągane aż do czasu kiedy pokój byłby już naruszony. Pismo wyraża obawę, że stanowisko dyplomacji polskiej może wywołać wrażenie, że chce ona usunąć się od odpowiedzi, rachując, iż wypadki same dadzą odpowiedź.

Słowa min. Becka w sprawie propozycji sowieckiej dotyczącej państw bałtyckich rzucają światło nieprzyjemne— piszą „Izwiestia", na stanowisko przyjęte przez dyplomację polską wobec zagadnień Europy wschodniej.

Wspólna deklaracja Polski i Związku sowieckiego o ile chodzi o zagadnienia bałtyckie, nie miała miejsca, ponieważ Niemcy jej nie chciały. Już po wyjaśnieniu stanowiska wszystkich państw bałtyckich, Rząd polski potwierdził swą dobrą wolę ogłoszenia deklaracji proponowanej przez Rząd sowiecki, lecz natychmiast cofnął swą zgodę po podpisaniu układu niemiecko - polskiego. Tak więc, nie chodzi tu o stanowiski państw bałtyckich, lecz o całkiem co innego.

Jedynie wspólna akcja rządu polskiego i sowieckiego, akcja wykazująca tym trzecim czynnikom, iż wszelkie usiłowania zamieszania stosunków pokojowych w Europie wschodniej napotkałaby na wspólny opór, byłaby dostateczna dla konsolidacji pokoju. Do tego właśnie dążą Sowiety i Francja. Tę właśnie politykę podtrzymuje Anglja, lecz rząd polski niestety do tej pory tylko studjuje wnioski, zmierzające do tego celu. Wobec podobnych faktów — piszą „Izwiestia" — nie możemy być przeniknięci tym optymizmem którego dowód dał min. Beck w swojem exposé. (PAT.).

Przed rozłamem

w Zw. Pracy Obyw. kobiet

Po unieważnieniu zjazdu z dn. 1 i 2 listopada r. z., na którym zwolenniczki p. Moraczewskiej odniosły zwycięstwo nad zwolenniczkami p. Jaworskiej, odbył się dnia 2 i 3-go b. m. drugi zjazd, który obradował w sali Tramwajarzy, przy ul. Młynarskiej 2.

Trzy miesiące, które upłynęły od poprzedniego zjazdu, p. Jaworska i jej adherentki wyzyskały na to, żeby stworzyć szereg nowych, często fikcyjnych, oddziałów w Poznańskiem i na kresach. Na czele tych oddziałów stanęły miejsco we starościnie, wciągając na członkinie podległe ich mężom urzędniczki, lub żony urzędników. Ponadto łatwowiernym prowincjonalnym paniom opowiedziano bajeczkę o powrocie p. Moraczewskiej do PPS., czem w oczach „sanatorek" p. Jaworskiej do reszty ją „skompromitowano".

W ten sposób p. Jaworska sprowadziła na zjazd 160 zwolenniczek więcej ponad te, które miała w listopadzie, kiedy to obie strony osiągnęły jednakową liczbę głosów.

W głosowaniu lista p. Jaworskiej zyskała 611 głosów, lista p. Moraczewskiej — 440 głosów.

Jakie są różnice ideowe pomiędzy obiema stronami — nie naszą rzeczą dociekać. Przypuszczamy, że obie strony znalazły się w kłopotliwem położeniu, gdyby miały odpowiedzieć na to pytanie.

Stronniczki p. Moraczewskiej grożą złożeniem piastowanych mandatów, a w konsekwencji wystąpieniem ze Związku i stworzeniem nowej organizacji.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpocznie się o godz. 10 rano zacznie się dyskusja budżetowa nad generalnym referatem, który wygłosi pos. Miedziński.

Ponadto jest kilka pierwszych czytań ustaw, pom. in. o poborze rekruta.

Śniegi w Polsce

Wobec trwających od kilku dni zamieci śnieżnych, droga z Krakowa do Zakopanego, poczynając od Chabówki przez Obidową, zasypana jest śniegiem na wysokość 2 m., tak, że dojazd do Zakopanego szosą w ciągu około 3-ch dni będzie bardzo utrudniony. Sytuacja przedstawia się podobnie na odcinkach Nowy Targ — Zakopane, Nowy Targ — Czarny Dunajec, Nowy Targ — Czorsztyn. Nad oczyszczeniem zasypanych śniegiem dróg pracują pługi śnieżne i kolumny robocze. Komunikacja kolejowa odbywa się zupełnie normalnie. (PAT.).

Dr. BOLESŁAW LIMANOWSKI

członek Dzielnicy P. P. S. „Śródmieście" od jej założenia,
honorowy Przewodniczący Komitetu Dzielnicowego

zmarł w setnym roku życia

pełnego ofiar i trudu dla Polski Pracującej

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 pp. z Domu Z.Z.K. w Warszawie przy ul. Czerw. Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski.

Wszystkich członków Dzielnicy wzywamy do wzięcia udziału w pogrzebie

Komitet Dzielnicy „Śródmieście"
P. P. S.

Po łódzkim strajku demonstracyjnym

Znaczenie strajku. Prowadził go Zw. Klasowy

Z inicjatywy Klasowego Związku Włókienniczego Związki Zawodowe Włókiennicze proklamowały w Łodzi i w Okręgu łódzkim 30 stycznia JEDNODNIOWY STRAJK PROTESTACYJNY przeciwko łamaniu umowy zbiorowej i wydalaniu delegatów robotniczych, oraz przeciwko grożącemu zamachowi na prawo koalicji i na niezależne związki zawodowe. Wszyscy świadomi robotnicy rozumieli znaczenie tego strajku; dobry jego przebieg — to jest oznaka, że włókniarze są zdolni do walki w obronie ogólnych zdobyczy robotniczych, do walki o prawo do życia.

W przemyśle włókienniczym panują bardzo niezdrowe stosunki; poszczególne grupy kapitalistyczne, nie przebierając w środkach, ciągle prowokują nowe walki. W ostatnich czasach zaznacza się coraz większa ilość zatargów, a przedewszystkiem w przemyśle średnim i drobnym na tle niestosowania płac według cennika umowy zbiorowej, niepłacenia za postoje, nieudzielania urlopów i wydalania delegatów robotniczych. Wszystko to się dzieje wbrew obowiązującym umowom zbiorowym. Delegatów wydala się i prześladuje, chociaż umowa zbiorowa mówi wyraźnie, że delegat nie może być wydalany, ani prześladowany za spełnianie swych obowiązków, wypływających z jego stanowiska.

Obok tego trwa już 8-my miesiąc lokaut w fabryce B-ci Pinczewskich w Zduńskiej - Woli, a także od paru tygodni zamknięte są fabryki „Zgierzanka" i „Houcha" w Zgierzu, a w fabryce Vogla (dawniej Szlosserów) w Ozorkowie, trwa już od 22 grudnia 1934 r. zatarg; zgórą 2.000 robotników zostało wyrzuconych na bruk. Wreszcie wskutek wymówienia umowy zbiorowej przez Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego w przemyśle pluszowym trwa tam strajk o zawarcie umowy na warunkach poprzednich.

Wszystko to wskazuje wyraźnie, że kapitaliści chcą za wszelką cenę wykorzystać obecną ciężką sytuację kryzysową, celem obniżenia głodowych płac robotniczych i pogorszenia warunków pracy. Te nieustanne ataki na zdobycze robotnicze, wywołują ogromne rozgoryczenie wśród robotników.

Dlatego właśnie Związek Klasowy w porozumieniu z delegatami fabrycznymi uznał, że przeciwko tym nieustannym prowokacjom kapitalistów należy solidarnie zaprotestować jednodniowym strajkiem demonstracyjnym. Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo, iż w dniu 21 stycznia na wspólnej konferencji przedstawicieli Związku Klasowego Związku „Praca" i Związku Ch. D., stanowisko co do potrzeby strajku było uzgodnione, to jednak Związki „Praca" i Ch. D. nie wydały odezwy, wzywającej do strajku, i nie ujawniły żadnej aktywności w agitacji za strajkiem, a — według opinji delegatów fabryk—przedstawiciele Związku „Praca" rozpuszczali wiadomość, że za strajk nie biorą żadnej odpowiedzialności, były również wypadki, że Związek „Praca" w niektórych miastach okręgu łódzkiego występował wyraźnie przeciwko strajkowi.

Należy również zaznaczyć, że ZZZ. występował wyraźnie w sposób zdradziecki przeciw strajkowi, jednak nie miało to żadnego znaczenia, ponieważ związek ten jest bardzo słaby.

Mimo wszystko, strajk wypadł imponująco. Cały przemysł duży był unieruchomiony. Strajkowały fabryki: Zjedn. Zakł. K. Scheibler i L. Grohman, L. Gajer, K Buhle, K. Biederman, K. Szteinert, A Osser, K. Benich, K. Bissert, Sz. Rozenblatt, Allart, Rousseau i Co. Dessermount, I. K. Poznański, Widzewska Man. Bawełniana i inne. Ze średniego przemysłu między innemi strajkowały takie firmy, jak: Rozen i Wiślicki, P. Gerszowski i Sp., Goldlust, Kaszub i Kryłowiecki, Kohn Michał, Lewi i Hochenberg i t. d. A więc nieomal cały przemysł wielki, średni i mały był unieruchomiony. W Łodzi w przemyśle włókienniczym brało udział w strajku z górą 90% robotników, w miastach okręgu łódzkiego, jak w Zgierzu, w Zduńskiej Woli, w Aleksandrowie, w Pabjanicach—z wyjątkiem fabryki „Krusche i Ender", strajk był nieomal powszechny.

W strajku brało udział prawie 90.000 robotników przemysłu włókienniczego, pozatem do strajku przyłączyli się w Łodzi częściowo metalowcy i część innych zawodów.

Że strajk ten wypadł tak dobrze, to przedewszystkiem należy zawdzięczać temu, że Związek Klasowy strajk należycie przygotował, przeprowadził szeroką agitację i rozpowszechnił w fabrykach odezwy. Również w agitacji za strajkiem oddała bardzo poważne usługi ruchowi zawodowemu PPS.

Strajk protestacyjny wykazał, że masy robotnicze stoją wiernie przy klasowych związkach zawodowych i że stanowisko zajęte przez kierownictwo klasowego Związku Włókienniczego było słuszne. Jest więcej niż pewne, że od czasu ostatnich wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, zaszły bardzo poważne zmiany w masach robotniczych, na korzyść klasowgo ruchu robotniczego.

Strajk z dnia 30 stycznia ma ogromne znaczenie dla włókniarzy; robotnicy przez swoje solidarne wystąpienie dowiedli, że są gotowi i zdolni do walki w obronie obowiązujących umów zbiorowych i do walki o swoje ogólne postulaty. Strajk ten jednocześnie wykazał, że klasowy ruch robotniczy, a przedewszystkiem Klasowy Związek Włókienniczy odzyskuje coraz większe wpływy w wielkich zakładach przemysłowych. Gdyby przemysłowcy w dalszym ciągu łamali umowy zbiorowe i wydalali delegatów robotniczych, to władze Związku będą musiały zastanowić się nad tem, czy nie należy wystąpić do nowej walki, która musiałaby odeprzeć prowokacyjne ataki kapitalistów i położyć ostateczny kres bezprawiom przemysłowców.

Ten imponujący przebieg demonstracyjnego strajku włókniarzy jest zapowiedzią przeprowadzenia dalszych walk zwycięskich.

BOLESŁAWSKI.

Przeciwko faszyzmowi

Demonstracje w Lille

Z Lille donoszą, że w niedzielę, pomimo zakazu władz, odbyła się manifestacja ugrupowań lewicowych b. kombatantów. W okolicach dworca kolejowego zgromadziły się olbrzymie masy kombatantów, do których wkrótce przyłączyli się miejscowi socjaliści i komuniści. Uformował się pochód. Skonsygnowane oddziały służby bezpieczeństwa przepuściły inwalidów, natomiast zamknęły drogę innym manifestantom. W tym momencie socjaliści i komuniści wysunęli się na czoło pochodu i usiłowali rozwinąć czerwone sztandary. Podczas „interwencji" gwardji ruchomej kilkunastu manifestantów zostało rannych. Ranni są również jeden agent policyjny i jeden gwardzista. Po rozproszeniu manifestanci różnemi drogami przedostali się do miejscowego ratusza, gdzie odbyli wiec. (PAT.).

Przeciwko monarchistom

Na przedmieściu St. Germain w Paryżu, doszło w niedzielę do ostrych starć pomiędzy zwolennikami monarchistycznej „Action Francaise" a robotnikami. Po obu stronach są liczni ranni. Pewien inżynier, który zajmował się kolportażem „Action Francaise' odniósł tak ciężkie rany, że zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala. (PAT.).

Po naradach londyńskich

Pod znakiem ustępstw dla „Trzeciej Rzeszy"

DEKLARACJA URZĘDOWA.

Ogłoszona deklaracja brzmi, jak następuje:

„Zadaniem spotkania pomiędzy ministrami francuskimi i brytyjskimi, jakie odbyło się w Londynie, było wzmocnienie pokoju wszechświatowego drogą ściślejszej współpracy europejskiej w duchu najbardziej przyjaznego zaufania oraz usunięcia tych tendencji, które, o ile nie zostaną wstrzymane, mogą doprowadzić do wyścigu zbrojeń i wzmożenia niebezpieczeństwa wojny. Mając to na celu, brytyjscy i francuscy ministrowie przystąpili do zbadania ogólnej sytuacji. Zwrócili oni uwagę na specjalnie ważną rolę, jaką w załatwieniu pewnych zagadnień międzynarodowych odegrała ostatnio Liga Narodów i życzliwie przyjęli do wiadomości osiągnięte rezultaty, jako dowód ducha pojednawczego wszystkich rządów, które brały udział w załatwieniu tych spraw. Ministrowie brytyjscy i francuscy oświadczają, że zarówno, o ile chodzi o zagadnienia własnych krajów, jak również i o zagadnienia Ligi, prowadzić będą politykę, której myślą przewodnią będą te same zasady koncyljacji i współpracy.

Co się tyczy francusko - włoskich porozumień, zawartych ostatnio w Rzymie, ministrowie brytyjscy w imieniu rządu brytyjskiego serdecznie witają deklarację, w której rządy francuski i włoski dały wyraz swym zamiarom rozwinięcia tradycyjnej przyjaźni, jaka łączy oba narody, oraz w imieniu rządu brytyjskiego przyłączają się do zamiarów rządu włoskiego i francuskiego współdziałania w duchu wzajemnego zaufania dla dzieła utrzymania powszechnego pokoju. Ministrowie brytyjscy wyrazili pozatem gratulacje rządu brytyjskiego z powodu zawarcia porozumienia rzymskiego, dotyczącego Europy środkowej i stwierdzili, że w następstwie deklaracji, złożonych przez rząd brytyjski łącznie z rządami francuskim i włoskim 17 lutego i 27 września ub. roku rząd brytyjski uważa siebie za należącego do rządów, które, jak to zostało przewidziane w porozumieniu rzymskiem, będą się wspólnie naradzały, o ileby niepodległość i integralność Austrji była zagrożona.

Brytyjscy i francuscy ministrowie mają nadzieję, że uzyskany w ten sposób zachęcający postęp będzie mógł być kontynuowany drogą bezpośredniej i skutecznej kooperacji ze strony Niemiec. Uzgodnili oni, że ani Niemcy, ani którekolwiek z innych mocarstw, których zbrojenia zostały określone przez traktaty pokojowe nie są uprawnione do jednostronnej akcji celem zmiany tych zobowiązań. Uzgodnili oni jednak również, że nic nie byłoby w stanie przyczynić się lepiej do przywrócenia zaufania i zwiększenia widoków pokoju pomiędzy narodami, jak powszechne porozumienie, negocjowane w sposób nieprzymuszony pomiędzy Niemcami i pozostałemi mocarstwami. Tego rodzaju powszechne porozumienie miałoby na celu zorganizowanie bezpieczeństwa w Europie,— zwłaszcza drogą zawarcia traktatów negocjowanych w sposób nieprzymuszony pomiędzy wszystkiemi stronami zainteresowanemi, zapewniających wzajemną pomoc w Europie wschodniej, oraz system, przewidziany w protokółach rzymskich dla Europy Środkowej. Równocześnie, w zgodzie z postanowieniami deklaracji z 11-go grudnia 1932 r., dotyczącej równości praw w systemie bezpieczeństwa, porozumienie to ustanawiałoby układy, dotyczące zbrojeń wogóle. Układy te, o ile chodzi o Niemcy, zastąpiłyby postanowienia rozdziału 5-go traktatu wersalskiego, które w danej chwili ograniczają zbrojenia i siły zbrojne Niemiec. Podstawą tego ogólnego porozumienia byłoby również, aby Niemcy powróciły na swe miejsce w Lidze Narodów, jako stały jej członek. Rząd francuski i rząd brytyjski ufają, że inne rządy zainteresowane, dzieło to poprą.

W toku posiedzeń ministrowie brytyjscy i francuscy byli pod wrażeniem specjalnego niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla pokoju współczesny rozwój lotnictwa, którego nadużycie doprowadzić może do nagłej napaści napowietrznej jednego kraju na drugi i zastanawiali się przeto nad możliwością zapobieżenia temu niebezpieczeństwu, drogą wzajemnego regjonalnego porozumienia między mocarstwami. Proponowane jest, aby sygnatarjusze zobowiązali się do udzielenia natychmiastowej pomocy swych sił powietrznych któremukolwiek z tych państw, które stałoby się ofiarą niesprowokowanej napaści ze strony innego państwa. Ministrowie brytyjscy i francuscy w imieniu swych rządów wyrażają całkowitą zgodę co do tego, że podobne porozumienie o charakterze wzajemnym dla Europy zachodniej w znacznym stopniu przeciwdziałałoby możliwości napaści i zabezpieczałoby przed nagłym atakiem z powietrza. Postanowili oni zaprosić Włochy, Niemcy i Belgję do rozważenia z nimi łącznie, czy tego rodzaju konwencja mogłaby być szybko zawarta. Pragną oni szczerze, aby wszystkie kraje zainteresowane uznały jedynie cel, jaki oba rządy mają na myśli, wysuwając tego rodzaju propozycję, a którym jest wzmocnienie pokoju. Rząd francuski i Wielkiej Brytanji, oświadczając swą gotowość wznowienia swych narad bez zwłoki po otrzymaniu odpowiedzi pozostałych zainteresowanych mocarstw".

KOMENTARZ P. A. T.

Aczkolwiek snucie jakichkolwiek dalej idących komentarzy byłoby w danej chwili przedwczesne to jednak z tekstu ogłoszonej w Londynie deklaracji dają się wyciągnąć pewne wnioski bezpośrednie. Po pierwsze, deklaracja, o ile chodzi o jej styl, utrzymana jest w formie jaknajbardziej oględnej, nie precyzującej zbyt wyraźnie i napewno nie przesądzającej żadnej sprawy. Tego rodzaju zredagowanie deklaracji, która uległa zresztą dwukrotnemu poprawianiu tekstu, dowodzi, że obie strony uważały za stosowne utrzymać deklarację w tej formie, która nie byłaby w stanie zrazić Niemców. Po drugie ustępy dotyczące Paktu Wschodniego, są bardzo ogólnikowe i poniekąd ze sobą sprzeczne. Z jednej bowiem strony deklaracja podkreśla konieczność nieprzymuszonego negocjowania tego Paktu przez wszystkie strony zainteresowane, z drugiej jednak — ogranicza swobodę negocjacji przesądzając, że pakt zapewnia wzajemną pomoc. Ponadto w deklaracji jest odróżnienie pomiędzy Wschodnią Europą, dla której zalecony jest system wzajemnej pomocy, a Europą Środkową, dla której wydaje się wystarczać system konsultacji i nieagresji, względnie nie-ingerencji, uzgodniony w Rzymie. Po trzecie, z deklaracji wynikałoby, że poszczególne elementy powszechnego porozumienia są między sobą powiązane i realizacja ich jest wzajemnie uzależniona. Tymczasem z wyjaśnień udzielonych przez Lavala wynika, że powrót Niemiec do Ligi nie jest z początku przewidziany, lecz że oczekiwany jest dopiero później, gdy wszystkie inne zagadnienia ulegną załatwieniu.

Po czwarte, konwencja napowietrzna, zaproponowana w deklaracji, idzie dalej, niż Locarno, które ograniczało swą pomoc działania geograficznie do pojęcia granicy niemiecko - francuskiej. W konwencji napowietrznej kryterium granicy odpowiada miarodajnemu kryterjum całego obszaru państwowego. Atak powietrzny dokonany nie wzdłuż granicy niemiecko - francuskiej, lecz dalej, naprzykład na granicy szwajcarsko - francuskiej przez Niemców, lub na granicy holendersko - niemieckiej przez Francuzów wywołuje reakcję gwarantów. Tak samo, jak atak na granicy francusko - niemieckiej bezpośrednio. Pozatem elementem nowym, odbiegającym od Locarna, jest zapewnienie pomocy również i przez Wielką Brytanję.

Po piąte — sam fakt zaproszenia Niemiec do takiej konwencji jest w gruncie rzeczy uznaniem dozbrojenia się Niemiec, albowiem zaproszenie Niemiec do wojskowej konwencji lotniczej przesądza, że Niemcy również posiadają stosowną armję napowietrzną, aby tej pomocy udzielić.

Po szóste, z redakcji deklaracji wynika, że w razie odmowy Niemiec cały pomysł konwencji lotniczej upada. Ponieważ konwencja ma jedynie obowiązywać do udzielania pomocy jednemu z sygnatarjuszów zaatakowanemu przeciwko drugiemu sygnatarjuszowi atakującemu przez pozostałych sygnatarjuszy — przeto o ile Niemcy nie będą sygnatarjuszem — nie zajdzie wogóle wypadek przewidziany w konwencji.

Z ostatniego ustępu deklaracji wynika, że konsultacje francusko - brytyjskie nie są ukończone i w razie otrzymania negatywnej odpowiedzi obie strony przystąpią do nowych narad i ewentualnie wysuną nowe propozycje lub wnioski. Z ustępu tego wynika, że zaproszenie ministrów niemieckich do Londynu nie jest w danej fazie jeszcze aktualne, lecz że zwrócenie się do Niemiec i wyjaśnienie ich stanowiska odbywać się będzie na drodze dyplomatycznej. (PAT.).

DEKLARACJA LAVALA.

Jak donosi korespondent londyński Havasa, minister Laval bezpośrednio po ogłoszeniu komunikatu o wyniku rozmów londyńskich oświadczył, co następuje:

„Ogłoszona deklaracja byłaby niekompletna, gdybym ze swej strony nie podkreślił ducha przyjaźni i bezpośredniej ufności, który ożywiał nasze rozmowy z kolegami angielskimi. Po uregulowaniu sprawy Saary i po układach rzymskich rozmowy londyńskie stanowią doniosłą datę w historji dyplomacji. Z całego serca życzymy sobie, premjer Flandin i ja, aby wyniki naszych rozmów były życzliwie przyjęte przez wszystkich i aby Niemcy odpowiedziały na skierowane do nich wezwanie. Deklaracja londyńska potwierdza solidarność naszych interesów i naszą wspólną wolę kontynuowania i doprowadzenia do skutku metodycznej organizacji bezpieczeństwa w Europie. Pracowaliśmy dla pokoju". (PAT.).

OPINJA PRASY ANGIELSKIEJ.

Porozumienie brytyjsko - francuskie ma w Londynie „dobrą prasę". Dzienniki, z wyjątkiem jedynie „Daily Express", stojącego na stanowisku „splendid isolation", wyrażają swe zadowolenie, wyszukując w porozumieniu tę stronę, jaka im najbardziej odpowiada.

Oczy opinji publicznej Londynu są jednak obecnie skierowane na Berlin, w oczekiwaniu tego, co uczynią Niemcy. (PAT.).

SCEPTYCYZM W MOSKWIE.

Układy londyńskie spotkano w Moskwie z wyraźnym sceptycyzmem. „Prawda" pisze, że na zasadzie doniesień prasowych, nie można stwierdzić, jakoby układy stanowiły postęp w dziele pacyfikacji Europy, ponieważ jedynym ich praktycznym wynikiem będzie zwiększenie zbrojeń niemieckich, co doprowadzi do ogólnego wzrostu zbrojeń. Zdaniem „Prawdy", swoboda zbrojeń stanowi naczelny postulat Niemiec, dążących do realizacji swych daleko idących planów zapomocą oręża. Pismo wskazuje, że Niemcy sprzeciwiając się Paktowi Wschodniemu, żywiły nadzieję na poparcie Anglji. Co do uchwał, żądających przystąpienia Niemiec do Paktu Naddunajskiego i Wschodniego, „Prawda" obawia się, że zarazem zachodzi ewentualność pozbawienia Paktu Wschodniego zasadniczej treści, **mianowicie gwarancji wojskowej.** Do takiego paktu Niemcy chętnie zgłosiłyby akces. Gdyby Anglja poparła Niemcy również w tym kierunku, to rola dyplomacji angielskiej staje się zupełnie niedwuznaczna. Wskazując na artykuły lorda Lothiana w „Times", oraz na ożywioną działalność dyplomacji niemieckiej, która — zdaniem pisma — uzyskała silne wpływy w Londynie, „Prawda" kończy słowami: „Mamy wszelkie powody, aby kompromis londyński traktować z największą czujnością. (PAT.).

GESTY PRZYJAZNE WOBEC BERLINA.

Agencja Havasa donosi z Berlina, iż ambasadorowie Francji i Anglji złożyli wizytę kanclerzowi Hitlerowi. Berlińskie koła polityczne interpretnują ten gest Francji i Anglji, jako wyraz troski o zapewnienie powrotu Niemiec do Genewy dla dalszego prowadzenia międzynarodowej akcji organizacji pokoju, która była przedmiotem rozmów londyńskich.

„L'Oeuvre" donosi, iż lord pieczęci prywatnej, Eden udać się ma w najbliższych dniach do Berlina, celem poparcia propozycyj francusko - angielskich. (PAT.).

Porozumienie chińsko-japońskie?

Ogłoszony w Pekinie komunikat urzędowy stwierdza, iż incydenty w Czahar wywołane były szeregiem nieporozumień. Wojska japońskie będą wycofane na dawną linję obronną na zachód od prowincji Dżehol. Armja chińska zobowiązuje się nie przekraczać linji między Czi-Tuszen-Tse a Tung-Sza-Tse na wschód od „wielkiego muru". Ogłoszony komunikat likwiduje cały incydent. (PAT.).

***

W japońskim porcie wojennym Sasebo aresztowano 6 Chińczyków i Koreańczyków, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Przy aresztowaniu znaleziono u nich liczne fotografje fortyfikacyj japońskich. (PAT.).

Świat w zdarzeniach

Arcyksiążę Wilhelm Habsburg

Nazywała się Paula Cauba. Była oczywiście młoda i piękna. Zajmowała stnowisko sekretarki osobistej i to u samego Rotszylda; paryskiego Rotszylda (nie żadna podupadła linja wiedeńska czy frankfurcka). U tego samego Rotszylda, do którego należą prawie wszystkie koleje północnej Francji, któ ry ma w kieszeni 75 proc. akcyj paryskiego „Metro"; właściciela niezliczonych przedsiębiorstw; u tego samego, który przekupił wszystkich wyborców całego okręgu, aby dostać mandat do parlamentu.

Rotszyld ma bardzo liczną klijentelę i bardzo wielu interesantów. Osobną kategorję stanowią t. zw. żebracy utytułowani: różnego rodzaju książęta wygnani czy przepędzeni z krajów, nad któremi sprawowali rządy z bożej łaski. Jednym z takich interesantów był Wilhelm Habsburg, syn Stefana Habsburga, który po „wybuchu" Polski Niepodległej opuścił zbyt gościnną Galicję i przeniósł się na stałe do Paryża. U Rotszylda arcyksiążę poznał piękną sekretarkę i nawiązał z nią flirt, flirt „na serjo". Arcyksiążę widocznie przestał już marzyć o koronie i dawnych dobrych czasach, więc nie wstydził się pokazywać publicznie z piękną sekretarką osobistą Rotszylda. Po kilku miesiącach nastąpiły oficjalne zaręczyny, a nawet uzgadniano już termin ślubu. Arcyksiążę przychodził do mieszkania swojej narzeczonej w dzień i w nocy, chodził z nią do najdroższych restauracyj nocnych, kupował jej najelegantsze toalety, urządzał najwystawniejsze przyjęcia i t. d. i t. p.

Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie złośliwe języki przyjaciół i przyjaciółek. Wszyscy wiedzieli, że arcyksiążę poza tytułem nie posiada nic drogocennego. Najwyżej może pożyczać pieniądze pod zastaw przyszłych „dochodów" po powrocie Habsburgów. O tym powrocie mówi się coraz głośniej, ale liczba naiwnych bankierów dających pieniądze na podobne conto jest niewielka. Zaczęto więc przebąkiwać, że pieniądze na hulanki dostarcza arcyksięciu jego piękna narzeczona z bogatej kasy Rotszyldów. Wiedziano, że przez jej ręce przechodzi mnóstwo papierów wartościowych; część tych papierów musi więc wędrować do kieszeni arcyksięcia.

Rotszyld bardzo lubił swoją sekretarkę, ale lubił również, aby jego kasa była w porządku. Nie miał żadnej chęci dzielić się z arcyksięciem swojemi olbrzymiemi dochodami i po stwierdzeniu nadużyć kazał swoją sekretarkę aresztować.

„Dżentelmeński" arcyksiążę, dla którego naiwna dziewczyna kradła pieniądze, ogłosił natychmiast, że on ze złodziejką niema nic wspólnego; on naturalnie nie miał pojęcia skąd ona bierze pieniądze, tylko ona jest winna. I ze swej strony wystąpił przeciwko b. narzeczonej ze skargą karną, że go zrujnowała, okradła i t. d.

Prasa paryska pisze, że w „wyższem towarzystwie" postępowanie arcyksięcia wywołało pewien niesmak, ale nie zmienia to sytuacji, że w więzieniu siedzi tylko sekretarka, podczas gdy jej wspólnikowi, który temi pieniędzmi rozporządzał włos z głowy nie spadnie. Co więcej klerykalno . faszystowski rząd austrjacki polecił swojej paryskiej ambasadzie wystąpić w obronie arcyksięcia. Prasie wiedeńskiej cenzura zabroniła pisać o tej historji, bo kto wie, może ta piękna rodzinka znajdzie się znowu na tronie austrjackim...

„Arbeiter Zeitung" twierdzi, że ten elegancki arcyksiążę jest polskim obywatelem... Niewielki dla nas zaszczyt.

I. K—ski.

Powrót do jaskiń

Błogosławieństwo faszystowskich rządów

Okrąg Mezökövesd na Węgrzech należał dawniej do zamożniejszych okręgów węgierskich. O tem, jak tam wyglądają stosunki obecnie, donosi budapesztańska „Nepszava". Według sprawozdania okręgowego lekarza z Mezökövesd w okręgu tym kilka tysięcy ludzi mieszka w jaskiniach i pieczarach.

W dziewięciu wsiach wymienionych przez „Nepszavę" naliczono 718 mieszkań w jaskiniach, w których to mieszkaniach przebywa stale 2910 mieszkańców. Na jedno mieszkanie jaskiniowe przypada przeciętnie około 4 osób. Śmiertelność wśród dzieci „jaskiniowców" wynosi 53%.

Apoteoza siły

W ubiegły piątek odbierał Mussolini przysięgę od 10.000 faszystów, którzy wybrani zostali na instruktorów młodego narybka faszystowskiego.

W przemówieniu wygłoszonem do przyszłych instruktorów „duce" powiedział:

„Chciałbym wam dzisiaj przypomnieć to, o czem mówiłem już wam ubiegłego lata, a co obecnie nabiera większej wagi, niż wówczas. Mianowicie, chodzi mi o to, że naród włoski ma być narodem ludzi pracy i żołnierzy. Nie zapominajcie że w stosunkach pomiędzy narodami tylko siła coś znaczy".

WESOŁY KĄCIK

TRUDNO PRZYZWYCZAIĆ SIĘ.

— Więc myśli pani naprawdę towarzyszyć mężowi podczas jego pobytu w Australji? Czy wie pani, że gdy u nas dzień, to tam jest noc i odwrotnie?

— Wiem, proszę pani, i z początku istotnie trudno mi będzie przyzwyczaić się.

W MAŁOMIASTECZKOWEJ KAWIARNI.

Gość do kelnera:

— Panie ober, to drożdżowe ciastko nie smakuje mi.

— Mogę panu zamienić na kremowe.

— Ale zwracam uwagę, że to ciastko już jest nadgryzione.

— To nie szkodzi. To kremowe jest także nadgryzione.

RADA.

— Niech mi pan poradzi, jak zrobić, by moje poezje rozeszły się pomiędzy ludźmi.

— Niech pan każe wysztancować je na confetti i rozsprzedać je na balach karnawałowych.

U Kruppa wre praca

W słynnych zakładach Kruppa w Essen, słynnych z wyrobu broni, pracuje obecnie 75.000 robotników, gdy przed dwoma laty fabryka ta zatrudniała 25.000 robotników.

Za rok ubiegły fabryka Kruppa według ogłoszonego w tych dniach bilansu, przyniosła czystego zysku 6 i pół miljona marek, gdy w poprzednim roku fabryka dała 150.000 marek strat.

Gdy tedy wszystkie przemysły niemieckie zamierają, bądź zaledwie wegetują, co należy przypisać bojkotowi Trzeciej Rzeszy przez szereg organizacyj antyfaszystowskich, to jedynym kwitnącym przemysłem w Niemczech jest przemysł zbrojeniowy.

Kary za „trockizm"

W Leningradzkim instytucie finansowo-ekonomicznym wykładowcy Margolis, Niefedow, Dementjew i Kazakiewicz, szerzyli w swoich wykładach poglądy trockistowskie. Zostali za to wydaleni z partji i usunięci z katedr. Student tegoż instytutu kandydat do partji Aleksiejew został usunięty z instytutu za propagandę Zinowjewowską. W mieście Ordzonikidze (dawniej Władykaukaz), usunięto ze stanowiska i z partji byłego trockistę dyrektora instytutu rolniczego Lipina za szerzenie razem z wykładowcą Kucenko propagandy wśród młodzieży. Również usuięty został dyrektor naukowego instytutu osetyńskiego Dzajerow za nacjonalizm, kierownik instytutu metalurgji kolorowej Szewlakow oraz kierownik wydziału kultury osetyńskiego komitetu partji Kozyriew za obronę trockizmu.

W Astrachaniu został usunięty za trockizm wice-dyrektor trustu wołżsko-kaspijskiego Gindin.

Prasa sowiecka stwierdza, że organizacje komsomołu studenckiego ujawniają brak czujności.

Zastosowano represje wobec wielu kierowników lokalnych organizacji partyjnej komsomolskiej. (PAT).

Depesze ze wszystkich stron

ZGON JUNKERSA.

Wczoraj zmarł w Monachjum znany konstruktor samolotów: prof. Hugo Junkers, przeżywszy lat 75. Podczas wojny światowej zbudował Junkers w Dessau pierwsze jednopłatowce z blachy żelaznej a później z aluminjum. Po wojnie zakłady Junkersa rozpoczęły produkcję samolotów komunikacyjnych, które używane były zarówno w Niemczech jak i zagranicą.

(PAT).

KATASTROFA AUTOBUSU.

W pobliżu Narbonne (Francja) wydarzył się wypadek autobusowy, który pociągnął za sobą śmierć 6 osób. W pobliżu Lille zderzyły się dwa samochody prywatne, 9 osób odniosło ciężkie obrażenia. Stan kilku z nich jest niezwykle groźny. (ATE)

UJĘCIE DWUCH GROŹNYCH BANDYTÓW.

Z Richmond (Virginia) donoszą o aresztowaniu najgroźniejszych bandytów grasujących w stanach wschodnich, Maisa i Legenza. Byli oni oddawna poszukiwani przez sąd, który wydał na nich zaoczny wyrok śmierci. Mais i Legenz zostali straceni na krześle elektrycznem. (ATE).

ZWYCIĘSTWO NAUKI.

Według doniesień z Moskwy chirurg sowiecki Abramow dokonał śmiałej operacji serca pewnego robotnika rannego nożem. Ranny w serce robotnik znajdował się w agonji. Dokonano operacji serca, przyczem rana zadana nożem, mająca kilka centymetrów średnicy została zaszyta. Natychmiast po operacji serca dokonano transfuzji krwi. Robotnik po godzinie odzyskał przytomność i po kilkudniowej kuracji niebezpieczeństwo zagrażające jego życiu minęło. (ATE).

OLBRZYMIA TAMA.

Donoszą z Nowego Jokru ,że w ostatnich dniach zakończono budowę olbrzymiej tamy na rzece Colorado. Wielki rezerwuar wodny, ciągnący się na przestrzeni 180 klm., który obecnie poraz pierwszy napełniony będzie wodą, ma zaopatrywać w wodę miasta południowej Kalifornji i użyzniać wielkie przestrzenie, na których dotychczas dawał się odczuwać brak wody. Pozatem rezerwuar ten ma wykorzystany do wytwarzania enrgji elektrycznej oraz ma zabezpieczać przed powodzią. Ogólne koszta budowy tamy i rezerwuaru wyniosły 385 miljn. dolarów. (ATE).

JAK TO BYŁO Z TYM KUCHARZEM.

Z Amsterdamu donoszą: Marszałek dworu byłego cesarza Wilhelma zaprzecza kategorycznie wiadomościom robpowszechnianym przez prasę angielską o zamachu na życie b. cesarza. Główny kucharz dworski nie został zwolniony, lecz z powodu ciężkiej choroby musiał się udać na kurację do Niemiec. Wiadomości ,jakoby usiłował otruć Wilhelma są całkowicie pozbawione podstaw.

BURZE ŚNIEŻNE NA UKRAINIE.

Według doniesień z Moskwy na Ukrainie szaleją burze śnieżne o niezwykłej sile. Komunikacja kolejowa odbywa się ze znacznemi trudnościami. Kilka transportów kolejowych ugrzęzło w zaspach śnieżnych. Dowóz żywności do głównych ośrodków przemysłowych napotyka na poważne przeszkody.

O silnych burzach donoszą również z Odesy. Żegluga na Morzu Czarnem została częściowo przerwana. (ATE).

CZARNA OSPA.

Z Johannisburga (Afryka Południowa) donoszą o wybuchu epidemji czarnej ospy. Dotychczas zanotowano 30 wypadków śmiertelnych. Władze przedsięwzięły daleko idące środki zapobiegawcze. Epidemja szerzy się przeważnie wśród dzieci w wieku szkolnym. (ATE).

SZACHIŚCI MIĘDZY SOBĄ.

Z Moskwy donoszą: Międzynarodowy turniej szachowy rozpocznie się w Moskwie w dniu 15 bm. w gmachu Muzeum Sztuk Pięknych. W turnieju weźmie udział 20 zawodników, w tej liczbie znany szachista W. Gogeldze, który jest szampionem Kaukazu, oraz znany szachista leningradzki Ragozin. Z gości zagranicznych wezmą udział w turnieju: Capablanca, Flor i Lasker. (ATE).

WILLIAM LOCKE

101

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Scheepshanks pisał z entuzjazmem o tym rzadkim okazie: „Będzie on pomnikiem twego gruntownego i mistrzowskiego nauczania. Pragnąłbym, abyś wrócił tu do nas". Ale Baltazar miał co innego do roboty. Uporządkowawszy mieszkanie; umieściwszy Quong Ho w Cambridge; upewniszy się, że Godfrey zajął swoje synowskie miejsce, oraz ustaliwszy stosunki (oczywiście na dotychczasowej płaszczyźnie) z Marcelą, Baltazar rzucił się na całego w wojnę. Inni krążyli po powierzchni, wymęczeni forsownemi latami walk, ale on przyszedł świeży, z nową energją i z nienaruszoną siłą umysłu i ciała. Obdarzony był również świeżą przenikliwą zdolnością do wydawania sądu, jako człowiek, posiadający wyjątkową perspektywę historyczną. Inni żyli poprzez te złowieszcze lata i nie mogli uwolnić swoich mózgów od niezliczonych, sprzecznych z sobą prądów, które przechodziły przez nie dzień po dniu, prawie godzina po godzinie, przenikając do ich duchowej istoty tak dalece, że — pomimo swego namiętnego patrjotyzmu — nie mogli już dostrzec głównej drogi. Baltazar wnosił swój spokojny i potężny intelekt, którym dokładnie oceniał sytuację.

— Jesteśmy wszyscy w ślepej uliczce — wykrzyknął pewnego dnia z rozpaczą Weatherley, gdy omawiali nowy tygodnik, w którym Baltazar miał prowadzić dział, obejmujący sprawy Dalekiego Wschodu.— Jeżeli nie będziemy ostrożni, cały nasz projekt rozsypie się w gruzy. Russell teraz odmawia redagowania, jeżeli nie zapewnimy mu autokratycznej władzy. Ale Russell stracił głowę na punkcie Słoweńców, Rusinów i Kroatów. Chociaż jest taki mądry, nie ma poczucia proporcyj. Nie wiem, co my, do djabła, poczniemy! Niema nikogo innego, ktoby mógł poświęcić temu swój czas, a jeżeli pismo ma być coś warte, człowiek musi weń włożyć całą duszę.

Baltazar miał jeden ze swoich natchnionych przebłysków. — Jeżeli chcecie, mogę redagować to djabelskie pismo. Szukaliście na wszystkie strony tytułu. Już go mam: **„Nowy Wszechświat"**. Postaram się stworzyć z niego rzecz żywą; zaćmić wszystkie ponure i martwe, acz szacowne tygodniki i miesięczniki. Żaden drugorzędny pisarz nie będzie dla nas pracował. Zrobimy z tego jedyną rzecz, która jest coś warta w tym rządzonym przez pismaków kraju. Postaramy się, aby tłumaczono to na wszystkie znane języki i rozszerzano po całym cywilizowanym świecie. Będzie to jedyne wydawnictwo, które pokaże wszystkim prawdę o każdej rzeczy.

Mówił dalej w ten sam gwałtowny sposób. Kiedy Weatherley zapytał go, skąd się weźmie pieniądze na tak gigantyczne przedsięwzięcie, Baltazar odpowiedział cytatą:

— „Niektórzy mają pieniądze, ale nie mają rozumu, a inni mają rozum, a nie mają pieniędzy. Jeżeli ci, którzy są bez pieniędzy, nie mogą ich zdobyć od tych, którzy nie mają rozumu — niech Bóg ich wspiera".

W parę dni później, na zebraniu komitetu nowego pisma, Baltazar osiągnął to, czego chciał. Ponieważ patrzył on jednakowym wzrokiem na Rusinów, Słoweńców, Belgów, Jugosłowian, angielskich górników, Samoańczyków, sztab ministerstwa spraw zagranicznych, hinduskich książąt, panią Annę Besant, mieszkańców Arkansas, Południowych Chińczyków, złotą młodzież Newport, Kobiecą Ligę od Nagłych Wypadków, Wilhelmstrasse, Armeńczyków i „Organizację Chrześcijańską młodych mężczyzn" — (fakt ten uwidoczniony został w obszernej dyskusji na temat licznych faz polityki światowej) — oraz ponieważ udało mu się przekonać różnych gorliwych wyznawców poszczególnych idej, że właśnie ich głoszone z takim zapałem cele stanowią integralną część jego daleko sięgającego planu — wszyscy doszli jednomyślnie do wniosku, że jeden tylko Baltazar jest dość uniwersalny, aby móc redagować **„Nowy Wszechświat"** — i uchwalili rezolucję, obiecującą mu lojalną współpracę.

— Postaram się, aby ta impreza była sukcesem — rzekł Baltazar do Weatherley'a.

Przedewszystkiem chodziło o zdobycie pieniędzy, albowiem mózgów miał dostateczną ilość. Przetrząsał Londyn, jako swoje El Dorado. Historja eksploatowania przez niego kapitalistycznego i obszarniczego świata — gdyby tylko została opublikowana — stałaby się swego rodzaju podręcznikiem w tej dziedzinie i pozostałaby dziełem klasycznem. Baltazar otwierał siłą strzeżące bogactw wrota, o których istnieniu nie wiedział jeszcze przed sześciu miesiącami; genjusz, któremu zawdzięczał swoją poprzednią pozycję w Chinach, teraz zapewnił mu poparcie — zarówno finansowe, jak i moralne — bez kontroli — wpływowej grupy dzienników; korzystał z pomocy każdej możliwej jednostki wśród wzrastającego szybko kręgu swych znajomych. Zakres tygodnika rozszerzył się daleko poza skromne rozmiary jego pierwotnej koncepcji. Początkowo miał to być apel do myślicieli wszystkich narodów. — Niech djabli wezmą myślicieli — oświadczył Baltazar — są oni tak nieliczni, jak aniołowie i prawie tak samo pożyteczni. Chcemy wtłoczyć myśl w głowy tych, którzy nie myślą; musimy dotrzeć do ludzi czynu. Rzeczy akademickie są martwe, a nasz twór będzie żył.—Niektórzy, okazujący swoją wyższość ludzie, kpili sobie z jego entuzjazmu, ale Baltazar posłał ich do wszystkich djabłów i poszedł swoją drogą. Miała to być wielka kształcąca krucjata wojenna; najdalej sięgające narzędzie propagandy, znane w świecie dziennikarskim. Baltazar poruszył wszystkie nici i wprowadził do tego wszystkie partje. Wysoki dygnitarz świata pracy i konserwatywny hrabia — obaj o nieposzlakowanej uczciwości — zostali wybrani na kuratorów funduszu wydawniczego **„Nowego Wszechświata"**. Pieniądze płynęły...

D. c. n.

Po zniżce płac w salinach

(kor. własna)

Ukończyła swe prace w salinie wielickiej komisja lustracyjna Dyrekcji Mon. Sol. z Warszawy w osobach naczelnego dyr. inż. Wałacha i szefa produkcji inż. Jurkiewicza. Po dwutygodniowem pobycie w Wieliczce i dokładnem skontrolowaniu całego przedsiębiorstwa, lustratorzy zebrali bardzo obfity i podobno niemniej ciekawy materjał, który posłuży do usprawnienia gospodarki w salinach i pociągnie za sobą w konsekwencji konieczność pewnych zmian personalnych w zarządach Żup solnych wielickich i bocheńskich.

Dyrektorzy monopolu sol. mieli przytem sposobność zapoznanie się na miejscu z warunkami pracy robotników salinarnych. W toku przeprowadzania badań odbyła się również w ub. czwartek konferencja delegatów robotniczych z przedstawicielami dyrekcji mon. sol. i przy udziale dyr. kopalni inż. Starnawskiego.

Kilkugodzinna konferencja delegatów wywołała wywołała bardzo duże zainteresowanie wśród załogi. Po wysłuchaniu delegacji prowizjonistów, zostali kolejno przyjęci delegaci, poszczególnych gałęzi zarobkowych przedsiębiorstwa, więc: żeleźnicy, wozacyj i cieśle, delegaci młyna, kolei, elektrowni, warzelni i warsztatów salinarnych, przyczem każda z wymienionych delegacji przedstawiła komisji swoje postulaty i warunki pracy w swych działach.

Końcowa konferencja odbyła się celem omówienia spraw ogólnych, a więc przedewszystkiem związanych z ostatnią obniżką płac, ze sprawą podwójnego ubezpieczenia emerytalnego salinarzy, deputatów, metod leczniczych i postępowania miejscowej ubezpieczalni, zwrotu opłat szkolnych i t. d.

Delegaci stwierdzili zgodnie, że obniżka płac z 15 listopada ub. roku i dodatkowe warunki umowy, ustalone w Warszawie w dn. 28.XI. nie są przez zarząd kopalni przestrzegane, przyczem wskazali, że obniżka ta, mająca nie przekraczać 12,6 proc. w myśl zarządzenia dyrekcji z 15 listopada, w praktyce skoczyła w pierwszym miesiącu po zlikwidowaniu zatargu zarobkowego w salinach do 38 proc. płac przed obniżką, a nawet w niektórych wypadkach ten odsetek przekroczyła. Najlepszym tego dowodem miesięczne zestawienie wypłat robotniczych w Wieliczce przed obniżką i po obniżce. I tak kiedy przed obniżką asygnowano na t. zw. zaliczkę około 170 tysięcy zł. to za grudzień po obniżce tylko 110 tys., „reszta" przed obniżką wynosiła około 70 tys. a po obniżce już tylko 35 tys. Ogólny zatem zarobek całej załogi zmniejszył się o blisko 100 tys. złotych w stosunku miesięcznym. Podobnie wyglądają płace robotników salinarnych w Bochni.

Komisja wszystkie przedstawione przez delegacje postulaty ujęła w sto kilkadziesiąt pkt. (!!!), przyrzeczono rozpatrzyć je w Warszawie po przestudjowaniu zebranych materjałów i w miarę możliwości zastosować w praktyce.

Imieniem ogółu robotników salinarnych w Wieliczce i Bochni przedłożył komisji delegat C. Z. G. tow. Durlak cztery żądania: 1) **ścisłego przestrzegania przez zarządy obu kopalń umowy zarobkowej i dodatkowych warunków z 28 listopada, 2) wypłaty 7-miu dniówek przy najbliższej wypłacie, 3) uregulowania nadal pracy w soboty i po upływie terminu przewidzianego umową.** W odpowiedzi zapewnił dyr. Wałach, że umowa będzie przestrzeganą, deputaty rozpatrzone w terminie późniejszym i uregulowane w myśl nadziei dyrekcji polubownie, a praca w soboty nadal utrzymana. Wreszcie będzie staraniem dyrekcji mon. sol. wynagrodzenie za 7 dniówek wypłacić w najbliższym czasie. Konferncję zakończono w godzinach wieczornych.

***

W związku z powyższą konferencją odbyło się w niedzielę 27 bm. zebranie C. Z. G. w miejscowem Domu górników, na którem złożyli sprawozdania tow. Dębowski, Kiec, Polonka, Ruman; poczem sprawozdanie ogólne z konferencji zreferował szczegółowo tow. Jagła. Postanowiono zwołać w lutym br. ogólno górnicze zgromadzenie z udziałem tow. Stańczyka, na którem zapadną odpowiednie uchwały.

Jak uratować bankrutujące kasy brackie w Zagł. Dąbrowskiem

(Kor. własna).

Donosiliśmy już o pobycie ministerjalnej komisji w sprawie kas brackich, oraz o konferencji ze zw. zaw. Na konferencji tej przedłożył C. Z. G. następujące propozycje uratowania bankrutujących kas brackich:

Według oświadczenia sekretarza tow. Bielnika należności z kas brackich robotników zredukowanych i jeszcze pracujących — wynoszą ogółem około 15 miljonów zł. C. Z. G. stoi więc na stanowisku, że o ile kasy brackie mają nadal istnieć, to należy drogą rozporządzenia rządowego zagwarantować robotnikom należącym do kas, że w razie redukcji otrzymają pełne odprawy za przepracowane lata, według obowiązujących obecnie statutów i stawek. Dotychczasowa bowiem ustawa, mówiąca o istnieniu kas emerytalnych, nie podaje skąd kasy te mają brać pieniądze na wypłaty emerytur robotnikom. Jeżeli chodzi o obecny stan kas brackich i brak pieniędzy, to jest to wynikiem masowych redukcyj robotników.

W czasach dobrej konjunktury do kas brackich w Zagłębiu należało około 35.000 robotników, którzy płacili miesięcznie składki, myśląc, że w razie utraty pracy otrzymają odprawę. Rozpoczęły się jednak masowe redukcje i na bruku znalazło się około 17 tysięcy robotników którym należało wypłacić odprawy za przepracowane lata. Dlatego też wszelkie zasoby pieniężne zostały wyczerpane i obecnie pracujący górnicy płacą składki do kas brackich, które idą na uregulowanie należności dawno zredukowanych robotników.

C. Z. G. stoi na stanowisku, aby do uregulowania sprawy kas brackich przyczynili się przemysłowcy, którzy olbrzymie zyski ciągnęli z pracy robotników. Przemysłowcy zalegają ze składkami do ubezpieczalni od wypadków w ogólnej sumie około 100 miljonów zł. C. Z. G. proponuje więc, aby choć część tej sumy wyegzekwować od przemysłowców i przeznaczyć ją na załatwienie sprawy kas brackich. Jednocześnie C. Z. G. podaje drugie źródło, z którego możnaby wydobywać pieniądze na załatwienie słusznych pretensyi robontików. W roku 1932 przemysłowcy węglowi w Zagłębiu obniżyli zarobki górników o 8 proc. przeznaczając sumy w ten sposób zdobyte na fundusz wyrównawczy, t. j. na pokrycie strat, poniesionych przez przemysł węglowy przy eksporcie węgla. W ten sposób przemysłowcy zyskali około 20 miljonów zł.

Obecnie zawarta została umowa węglowa polsko - angielska, normująca stosunki na rynku zagranicznym. Wobec tego fundusz wyrównawczy - eksportowy niema obecnie potrzeby istnienia. C. Z. G. proponuje więc, aby pieniądze te przeznaczyć na uregulowanie sprawy kas brackich, bo przecież mimo zawarcia umowy polsko - angielskiej, robotnicy nie domagają się podwyższenia im zarobków spowrotem o 8 proc. Wśród robotników przyjazd komisji ministerjalnej do Zagłębia jest szeroko omawiany i budzi duże zainteresowanie. W mieszkaniach robotniczych zbierają się gromady górników, którzy roztrząsają sprawę swych należności z kas brackich i snuje przypuszczenia na temat załatwienia tak ważnej dla nich sprawy przez komisję ministerjalną. A co będzie z bankrutującą Spółką Bracką w Tarn.-Górach? Kiedy zainteresuje się ministerjum położeniem inwalidów górnośląskich

Tragedja rodziny prof. Kruszelnickiego

Potwierdza się nadeszła do Lwowa wiadomość, że osadzony w więzieniu w Kijowie komunista prof. Antoni Kruszelnicki dostał pomieszania zmysłow. Dopiero niedawno, w jesieni ubiegłego roku wyjechał on ze Lwowa do wymarzonej Ukrainy sowieckiej wraz z całą rodziną, żoną i dwoma synami, wszyscy komuniści. Sam prof. Kruszelnicki był znany we Lwowie, wydawał tu czasopismo literacko - komnistyczne, pod względem politycznym miał nastawienie rosyjsko-bolszewickie. Pragnął dostać się do Sowietów, aby tam spokojnie prowadzić ideową pracę.

Ale gdy to pragnienie zrealizował i znalazł się na „wolnej" ukraińskiej ziemi w Kijowie, wybuchł teror rządowy po zabójstwie Kirowa. Kruszelnicki wraz z synami znalazł się w więzieniu, synowie za „kontrrewolucyjną' działalność zostali rozstrzelani, a ojciec żyje jeszcze w więzieniu. Wobec tragedji rodzinnej i nie mniejszej tragedji duchowej, w murach więziennych „niezależnej" i „komunistycznej" Ukrainy, a to były jego ideały, dostał pomieszania zmysłńw. Jakto wszędzie posępna rzeczywistość jest odmienna od literatury i pięknego słowa.

Wiceprezydent m. Krakowa adw. Klimecki pośrednikiem szantażystów

(Kor. własna).

Do wianuszka wielkości „sanacyjnych", które miały uzdrawiać nasze stosunki polityczne, obok Nadziei, i jemu podobnych, dochodzi wiceprezydent m. Krakowa, perła ‚sanacji", adwokat Klimecki, który wsławił się na Radzie miejskiej w Krakowie tem, że chciał nałożyć na usta naszych radnych kaganiec

Oto w procesie szantażystów, który odsłonił niesłychane bagno rewolwerowego dziennikarstwa, zeznawał — jak donosiliśmy — między inymi b. prezes Izby Rękodzielniczej w Krakowie, Jan Wolny. Tego to p. Wolnego zaatakowała prasa „rewolwerowa" w sposób szalenie gwałtowny w szeregu artykułów, jako oszusta, bankruta, krętacza. Pan Wolny nie reagował wcale na te artykuły. I oto pewnego dnia zaproponował p. Wolnemu adwokat Klimecki „załagodzenie" Łobody, wydawcy „Głosu Publicznego". Pan Wolny nagabywany przez wiceprezydenta Klimeckiego wobec świadków w kawiarni Grand-Hotelu z oburzeniem odrzucił tę propozycję. P. Klimecki nie dał za wygraną i ponawiał swe propozycje coraz natarczywiej aż wreszcie p. Wolny nie chcąc przynosić ujmy stronnictwu rządzącemu, do którego sam należy, dał się skusić. Dr. Klimeckiemu i zaszedł do jego kancelarji.

P. Wolny, człowiek poważny, zeznał pod przysięgą w sądzie ku najwyższemu zdumieniu tak trybunału, jak i licznie zebranych słuchaczy, **że wpłacił do rąk p. dr. Klimeckiego dla Łobody 1.000 zł.** Gdy wiceprezydent Klimecki oświadczył mu, że będzie umieszczony artykuł w „Głosie Publicznym", cofający wszystkie postawione p. Wolnemu zarzuty, zastrzegł się p. Wolny, że nie chce żadnego sprostowania. Mimo to artykuł taki z pochwałami dla p. Wolnego ukazał się. W tem miejscu pękła bomba w czasie zeznań p. Wolnego — bowiem oświadczył on, że za fatygę pośrednictwa z szantażystami wypłacił dr. Klimeckiemu na rękę złotych pięćset.

Zapewne zajmie się p. Klimeckim Izba Adwokacka, która na proces ten wydelegowała adwokata Hofmana. Zadaniem jego było wprawdzie przysłuchiwanie się sprawie oskarżonego adwokata Knoebla, który oskarżonemu Łobodzie pisał artykuły i dopomagał masowemu szantażowaniu. Dwaj panowie K. będą objektami Izby Adwokackiej, jeden z nich będzie się musiał usprawiedliwić na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, gdy Klub radnych socjalistycznych sprawę tę postawi na porządku dziennym. P. Klimecki był kiedyś członkiem Trybunału stanu, potem piastował setkę mandatów. Prowadzi intratną kancelarję adwokacką, bierze pensję wiceprezydenta miasta, wszystko to jednak zamało, więc musiał naganiać ofiary szantażystów i rewolwerowcom i to za grube setki złotych. Niech żyje „sanacja" moralna!

Różne wiadomości z całego kraju

ZUCHWAŁY NAPAD NA PROKURATORA.

Na radcę prokuratorji we Lwowie dra Rybarskiego dokonano w gmachu prokuratorji generalnej niezwykle zuchwałego napadu: radcę skrępowano i przywiązano do fotela w sali posiedzeń poczem obrabowano z pieniędzy i wartościowych przedmiotów. Dr. Rybarskiego uwolnił dopiero po kilku godzinach woźny, który obchodził gmach przed zamknięciem. Energiczne śledztwo w toku.

RADYKALNY WIERZYCIEL.

Kazimierz Witka idąc ulicą Starowiejską w Gdyni, został zatrzymany przez swego wierzyciela krawca Kaszaka, który zażądał zwrotu długu. Ponieważ Witka nie mógł długu uregulować krawiec powalił go na ziemię i przystąpił do doraźnej egzekucji należności— ściągając mu buty z nóg. Buty zawinął następnie w gazetę i oddalił się, pozostawiając bosego dłużnika na śniegu.

Policja odszukała radykalnego wierzyciela, odebrała mu buty i zwróciła Witce, spisując jednocześnie protokół zajścia.

GROŹBA ZAWALENIA SIĘ WIĘZIENIA W PRZEMYŚLU.

W więzieniu okr. w Przemyślu poważnie zarysowały się mury. Wskutek tego pośpiesznie ewakuowano więźniów i administrację, pozostawiając w użytkowaniu jedynie niezagrożone części budynków.

OFIARA KASYNA GRY.

W Orłowej popełniła samobójstwo młoda dziewczyna, Zofja Mleczkówna, Była ona od dłuższego czasu bez pracy, a posiadając drobne oszczędności, postanowiła spróbować szczęścia w ruletkę. Udała się w tym celu do Sopotów i tam w krótkim czasie przegrała wszystkie pieniądze. Nie mając innego wyjścia wróciła do Orłowa, gdzie za ostatnie grosze nabyła trucizny i tu wypiła zawartość butelki.

ZGON TEKLI ŻELEŃSKIEJ.

Zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 87 Tekla z Szymonowiczów Żeleńska, wdowa po ś. p. kompozytorze, Władysławie Żeleńskim.

SAMOBÓJSTWO.

W niedzielę w godzinach wieczornych w Wilnie popełnił samobójstwo strzelając z rewolweru w usta Bogusław Kurtzyn, naczelnik wydziału przemysłowego zarządu m. Wilna w wieku lat 35. Policja wdrożyła dochodzenia.

POŻAR.

W Smogowie pow. koneckiego pożar zniszczył 14 budynków wraz z zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem żywym. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Straszna zbrodnia na tle obawy o utratę pracy

W Olkienikach (woj. wileńskie) robotnik tekturowni Wiktor Cieślik (lat 30), korzystając z nieobecności żony, zamordował swoich dwóch synów 6-letniego Hanryka i 3-letniego Jana, którym poprzecinał gardła nożem szewckim poczem sam popełnił samobójstwo, zadając sobie kilka głębokich ran w szyję.

Gdy Cieślikowa wróciła z miasteczka do domu, znalazła drzwi zamknięte. Zaalarmowała sąsiadów. Po wyważeniu drzwi oczom wchodzących rzucił się okropny widok. W sieni na progu leżał trup samobójcy i zabójcy, w pokoju zaś koło łóżka znaleziono ciała pomordowanych synów Cieślikowej.

Całe mieszkanie było zalane krwią, zbryzgane ściany i przedmioty.

Wszystko wskazuje, że starszy chłopak usiłował bronić się i uciekał przed szaleńcem.

Cieślikowa zeznała, że mąż jej pracownik tamtejszej tekturowni, żyjąc pod ciągłą groźbą utraty pracy, wpadł w stan całkowitej apatji.

Wiadomości Sportowe

Hokej

20 BRAMEK ZDOBYLI POLACY NA MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH ŚWIATA. Na mistrzostwach hokejowych świata w Davos rozegrano ogółem 51 spotkań, podczas których strzelono 249 bramek. Najwięcej bramek zdobyła Kanada — 44, 2) Czechosłowacja — 36, 3) Szwajcarja — 24, 4) Polska — 20, 5) Niemcy i Austrja — po 18, 6) Szwecja — 16, 7) Anglja i Węgry — po 14, 8) Rumunja — 13, 9) Łotwa — 11, 10) Francja — 9, 11) Włochy — 7, 12) Belgja — 5, 13 Holandja — bez jednej bramki.

Indywidulanie najlepszymi strzelcami byli: kanadyjczyk Lemay, i czech Malecek, którzy strzelili po 12 bramek, szwajcar Cattini II zdobył 11, czech Kucera 10, kanadyjczyk Yellowlees 9 i t. d.

MECZ HOKEJOWY W KRYNICY. W Krynicy odbył się mecz hokejowy pomiędzy kombinowaną drużyną krynicką a drużyną AZS — Lwów. Zwycięstwo odniosła drużyna lwowska w wysokim stosunku 9:0 (3:0, 2:0, 4:0).

U miejscowych dały się zauważyć duże braki techniczne.

Boks

ZWYCIĘSTWO DWUCH MISTRZÓW ŚWIATA. Na Florydzie w Miami odbyła się ciekawa impreza bokserska z udziałem dwuch mistrzów świata. Mistrz świata wagi lekkiej Ross Barney spotkał się mimo zakazu komisji bokserskiej w Nowym Jorku ze swym rodakiem Frankie Klick i pobił go łatwo na punkty po 10-rundowej walce.

Mistrz świata wszystkich wag Max Baer walczył z słynnym niegdyś bokserem Jim Maloneyem, pełniącym dzisiaj funkcje policjanta i wygrał po 4-ch rundach łatwo na punkty.

LWÓW PRZEGRYWA Z WARSZAWĄ 5:11. Rozegrany we Lwowie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Warszawy w stosunku 11:5. Sensacją meczu była porażka Kazimierskiego z Ackermanem.

W wadze muszej Czortek (W) pokonał na punkty Liebermana.

W wadze koguciej Małecki (W) znokautował w 3-ciej rundzie Voita.

W piórkowej Kazimierski (W) przegrał na punkty z Ackermanem.

W lekkiej Bąkowski (W) zwyciężył Sprunga.

W półśredniej Doroba II (W) zremisował ze Strausem.

W średniej Pisarski (W) znokautował w 3-ciej rundzie Bilyja.

W półciężkiej Leoniak (L) uległ Dorobie I.

W ciężkiej Szkwarkowski (L) wygrał przez k. o. w 1-ej rundzie z Dziewulskim.

Sporty zimowe

MISTRZOSTWA LWOWA W PING - PONGU. Mistrzostwo Lwowa w ping-pongu zdobył zawodnik Hasmonei Lövenherz przed swoim kolegą klubowym Flickiem.

NAJLEPSI PING - PONGIŚCI KRAKOWA. W elminacyjnych zawodach pingpongowych, mających wyłonić czwórkę zawodników, którzy reprezentować będą okręg krakowski w mistrzostwach Polski w Poznaniu, pierwsze cztery miepsca zajęli: Ohrenstein, „Siwek", „Gutek" i Klein.

Różne wiadomości

W sobotę odbyły się w Berlinie w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych konkurs o t. zw. Puhar Narodów. — Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził wiele wybitnych osobistości, a m. in. kanclerza Hitlera, premjera Goeringa, i t. d.

Puhar Narodów zdobyła ekipa niemiecka.

Życie Warszawy

Handel pomarańczami

W warszawskiej izbie przemysłowo-handlowej odbyła się konferencja w sprawie ostatecznego uregulowania han dlu pomarańczami na rynku krajowym. W konferencji wzięli udział przedstawiciele hurtowego handlu owocowego.

Ustalono iż hurtowy handel pomarań czami prowadzić mogą tylko kupcy, posiadający świadectwa I i II kategorji handlowej, handlowe spółdzielnie, oraz te instytucje, które otrzymały zezwolenie na przywóz pomarańczy do Polski. W handlu hurtowym mają być przestrzegane normy kalkulacyjne, opracowane przez związek izb przemysłowo - handlowych.

Hurtownicy sprzedawać mogą pomarańcze wyłącznie osobom lub przedsiębiorcom, uprawnionym do detalicznej sprzedaży. Sprzedaż t. zw. półhurtownikom lub pośrednikom jest niedopuszczalna. Dwa razy w tygodniu, we środy i w soboty, hurtownicy przedkładać mają w izbie przemysłowo - handlowej odpisy faktur.

W tym celu utworzona zostaje specjalna komisja notowań cen pomarańcz przy izbie przemysłowo - handlowej w Warszawie. Członków komisji notowań powoła prezes izby zpośród przedstawicieli hurtowego i detalicznego kupiectwa owocowego. Komisja notować będzie ceny pomarańcz w hurcie i detalu i podawać je będzie do wiadomości publiczności, oraz władz administracyjnych.

Zadaniem komisji notowań nie będzie administracyjne narzucenie ceny pomarańcz, lecz rejestrowanie stanu faktycznego rynku i czuwanie, czy w handlu pomarańczami przestrzegane są ustalone normy kalkulacyjne. Działalność komisji notowań będzie zawieszona z chwilą, gdy w handlu pomarańczami nastąpi uspokojenie i ustaną objawy spekulacyjne. (PRESS).

Wczorajsze wypadki

NAGŁY ZGON DROGISTY.

W mieszkaniu własnem, przy ul. Marjańskiej 4, zasłabł nagle i stracił przytomność 70-letni Józef Hausner, właściciel 2-ch składów aptecznych (przy ul. Grzybowskiej i Franciszńańskiej). Lekarz prywatny stwierdził zgon starca, cierpiącego na chorobę serca. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Z GŁODU I ZIMNA.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej, zasłabła nagle i upadła 40-letnia Chaja Warmanowa, bez zajcia (Gęsia 51). Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

22-letnia Leokadja Kucharska, pracownica domowa (Częstochowska 5), wczoraj w południe, chcąc pozbawić się życia, napiła się spirytusu denaturowanego. Lekarz Pogotowia, po przepłókaniu żołądka, pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu.

BÓJKA I ROZPRAWA NOŻOWA.

W restauracji, przy ul. Chmielnej, jakiś pijany gość, nie chcąc uregulować rachunku, zranił kuflem w głowę 55 letniego Stanisława Dróżdża, kelnera, (Miedziana 20). Rannego opatrzono na stacji Pogotowia.

— Na rogu ul. Targowej i Ząbkowskiej, w czasie bójki, która zamieniła się w rozprawę nożową, został zraniony nożem w kark 26-letni Henryk Karcz, robotnik, (Radzymińska 12). Rannych opatrzyło Pogotowie.

Tydzień trzech premjer

w teatrach Polskim, Nowym i Małym

Bieżący tydzień jest prawdziwym tygodniem premjerowym, ukażą się bowiem kolejno dzień po dniu trzy nowe sztuki w teatrach: Polskim, Nowym i Małym.

Ze sceny Teatru Polskiego we wtorek 5 lutego przemówi jeden z najbardziej utalentowanych mistrzów współczesnego teatru francuskiego, Henryk Bernstein za pośrednictwem swej najnowszej sztuki p. t.: „Nadzieja", która jest jednym z największych sukseców, jakie przeżył Paryż w ciągu ostatnich lat paru. „Nadzieja" ukaże się w przekładzie Z. Kleszczyńskiego, w reżyserji J. Warneckiego i w świetnej obsadzie: M. Przybyłko-Potocka, Lindorfówna, Romanówna, Brydziński, Warnecki i Kreczmar.

Teatr Nowy we środę 6 lutego występuje z premjerą wielkiego sukcesu na scenach Paryża i Londynu p. t.: „Miss Ba" Besiera, malującą romantyczne dzieje miłości dwojga angielskich poetów: Roberta Browninga i Elżbiety Barret. Tytułową rolę gra Malicka, Browninga — D. Damięcki, ojca Miss Ba — K. Justjan, inne role: Wasiutyńska, Żabczyńska, Żeliska, Krzymuska, Bogusiński, Grolicki, Karpiński, Krzewiński, Michalak, Pośpiełowski, Pichelski i inni. Reżyserja Z. Ziembińskiego, Dekoracje Z. Węgierkowej.

Teatr Mały: wystawia w bieżącym tygodniu najnowszą komedję najpopularniejszego komedjopisarza polskiego, Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Cudzik i S-ka" ze środowiska powojennej Warszawy. Reżyseruje K. Borowski, rolę tytułową gra Fertner, inne role: Daczyński, Samborski, Wesołowski, Nakonieczna, Macherska, Sulima, Janecka, Karczewski, Kawińska, Rapacki i inni. Dekoracje St. Jarockiego.

Poradnia Świadomego Macierzyństwa

zakupiła na dzień 6 lutego o 8.15 wieczór w teatrze Comoedia (ul. Karowa) sztukę St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Bilety ulgowe do nabycia w związkach zawodowych i w lokalu „Robotnika" (Warecka 7) u p. Synowieckiego.

Co grają w teatrach?

ATENEUM. Dziś o godz. 8.30 wiecz. nowa komedja w 3-ch aktach Ferenca Molnara, przekład Ireny Koralowej „W cukierence". Reżyserja Wiktora Biegańskiego.

TEATR WIELKI. Dziś „Don Carlos".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów".

Dziś ważny abonament 2—D, we środę 2—E.

TEATR POLSKI. Dziś we wtorek premjera „Nadziei" Bernsteina.

TEATR LETNI. Codziennie „Piękna Helena" Offenbacha.

TEATR MAŁY: Dziś „Karolina".

Z powodu choroby Antoniego Fertnera i St. Daczyńskiego, termin czwartkowej premjery najnowszej komedji St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i Sp." został odłożony.

TEATR NOWY: Dziś przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej środowej premjery, angielskiej sztuki „Miss Ba". Pesieka z Malicką.

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Mistrz".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

W. REWJA: Dziś powtórzenie premjery rewji p. t. „Tańce... hulanki... swawole" z Halamą, Mankiewiczówną i Parnellem na czele.

BANDA: Dziś rewja p. t.: „Banda w Karnawale".

TEATR COMEDIA: Dziś o godz. 20-tej komedja St. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka" w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

MIGNON: „Trzy życzenia".

RECITAL FORTEPIANOWY EDWARDY FEINSTEINOWNY. W środę dnia 6 lutego r. b. w sali Konserwatorjum odbędzie się recital znanej pianistki Edwardy Feinsteinówny.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 4.30 i 8.15 sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kasfikis.

T. U. R.

ODCZYTY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). W czwartek 7 lutego o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu St. b. W. Pol., odczyt z cyklu „Procesy polityczne". Odczyt wygłosi tow. Jan Kwapiński na temat: „Moje procesy".

Wszystkie oddziały warszawskie Zw. prac. kom. i inst. użyt. publicznej wzywają do tłumnego udziału w pogrzebie Bolesława Limanowskiego.

Rada Nadzorcza Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na posiedzeniu w dniu 4 lutego uczciła pamięć Bolesława Limanowskiego, łącząc się z całą socjalistyczną klasą robotniczą Polski w żałobie nad trumną Niezmordowanego Bojownika o Wolność i Sprawiedliwość Społeczną.

Epidemja grypy

w Warszawie

Przypuszczać należy, iż maksymalne nasilenie grypy, jaką przeżywa obecnie Warszawa, jeszcze nie nastąpiło. Grypa stale wzrasta przyczem liczba zachorowań w ostatnim tygodniu, sądząc na podstawie niektórych danych, wzrosła w dwójnasób w porównaniu z poprzednim tygodniem. Często zdarzają się wypadki grypy powrotnej, które mogą doprowadzić do bardzo przykrych komplikacyj. Najczęstszą postacią spotykanej komplikacji jest zapalenie woreczka żółciowego i inne choroby brzuszne. Zauważono wzrost epidemji grypy wśród dzieci, uczęszczających do wszelkiego rodzaju szkół. Prawdopodobnie ma się w tym wypadku do czynienia ze zwykłem przenoszeniem choroby. Rekomenduje się dla walki z grypą częste płókanie ust, pozatem unikanie osób kichających.

Smiertelne zatrucie gazem

Przy ul. Freta 30, w sklepie spożywczym, wczesny rankiem, domownicy znaleźli leżącą na podłodze 67 l. Franciszkę Biedrzycką, właścicielkę tegoż sklepu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

Z przeprowadzonego przez policję II komis. dochodzenia okazało się, iż staruszka zmarła wskutek zatrucia gazem świetlnym. Kurek przy maszynce, prawdopodobnie przez nieostrożność, był niedokręcony. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

— Przy ul. Zamojskiego 32, również wskutek nieostrożności, zatruł się gazem świetlnym, urzędnik, 38 letni Henryk Szyling. Lekarz Pogotowia doprowadził zatrutego do przytomności.

Co usłyszymy w radjo?

Wtorek 5.II. Fala 1345.

6.45 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna. 12.45 „Listy od dzieci". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka popularna. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 „Skrzynka P. K. O.". 17.00 Transmisja ze Lwowa. 17.25 „Skrzynka językowa". 17.35 Pieśni w wyk. Chóru Cecyljańskiego. 17.50 „Skrzynka techniczna". 18.00 „Wiadomości rolnicze". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Orkiestra Straży Więziennej. 18.45 „Miłość". 19.00 Koncert. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Pieśni. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór zimowy". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Transmisja z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa. 22.45 Odczyt. 23.00 Wiadomości dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

DROBNE OGŁOSZENIA

Sprawa którą należy załatwić

Związek Muzyków o stanowisku Polskiego Radja wobec bezrobotnych

Z powodu informacji „Polskiego Radjo" wyjaśniającego swoje stanowisko wobec akcji wszczętej przez Zarząd Związku muzyków w sprawie honorowania transmisji z lokali publicznych, zarząd Związku muzyków stwierdził na ostatniem swem posiedzeniu, że w pierwszej fazie wzajemnych rokowań $^{1}/_{5}$ część kapitału uzyskanego tą drogą mieli otrzymać bezrobotni muzycy, później dyrekcja „Polskiego Radjo" wysunęła możliwość wpłacania miesięcznego ryczałtu wyłącznie na rzecz bezrobotnych muzyków, na wzór już istniejącego precedensu w stosunku do Związku autorów dramatycznych. Niemniej, na konferencji w dn. 22 stycznia *dyrekcja „Polskiego Radjo" zajęła odmowne stanowisko wogóle, wyłączając tem samem stały ryczałt na rzecz bezrobotnych.*

Występując w tej sprawie do dyrekcji „P. R.", Związek muzyków miał na uwadze istniejący stan rzeczy. Transmitujące zespoły stoją bowiem na wysokości zadania, czego najlepszym dowodem były niezwykle częste dotąd transmisje właśnie z lokali publicznych. Szereg tych zespołów kawiarniano - dancingowych był zapraszany do studjo dla transmitowania muzyki, co również świadczy, że orkiestry te znajdują się na odpowiednim poziomie artystycznym.

Z enuncjacji dyrekcji „R. P." wynika, że odtąd przed mikrofonem studjo stawać będą orkiestry złożone z bezrobotnych muzyków. W żadnym wypadku nie może to odpowiadać rzeczywistości z tej prostej przyczyny, że obecny materjał, z którego składa się rzesza bezrobotnych, ze względu na swe kwalifikacje, nie może odpowiadać zwiększonym obecnie wymaganiom mikrofonu przez brak zespołowego zgrania, co ma ten skutek, że zamiast bezrobotnych grają obecnie w studjo tylko zgrane i pracujące już na innych placówkach zespoły. W konsekwencji doprowadza to do tego, że zamiast ogłoszonych przez dyrekcję „F. P." 100 proc. honorarjów, bezrobotni otrzymują zero.

Ze swej strony, w myśl oświadczenia dyrekcji „R. P.", Związek muzyków z całem uznaniem wita propozycję zaangażowania nowych zespołów, co też wpłynie b. dodatnio na opróżnienie placówek dla bezrobotnych.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".

ANTINEA: „Dzieje Grzechu" i dodatki.

AMOR: „Buntownik" i „Kajdany życia".

AS: „Buntownik" i „Challenge".

AKRON: „Dzielny chłopiec" i „Ziemia pragnie".

CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Ostatni romans króla".

COLOSSEUM duże: „Nana" z Anną Sten i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Córka dżungli".

CORSO: „Bolero" i rewja.

EUROPA: „Pan bez mieszkania".

FAMA: „Uwodzicielka".

FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo".

FORUM: „Koci pazur".

GLOR: „Świat należy do Ciebie".

HELIOS: „Wiosenna parada".

ITALIA: „Maskarada".

KOMETA: „Gniazdo zakochanych" i rewja.

LOS: „Prywatne życie Henryka VIII".

LUX: „Świat wewnętrzny" i „Generał Czeng".

MAJESTIC: „Złodziej serc".

MASKA: „Testament doktora Mabuze" i „Boczna ulica".

MEWA: „Pani nie chce dzieci" i „Tajemne noce".

OKO PRASKIE: „Nibelungi" i „Bożek mórz południowych".

NIL: „Córka generała Pankratowa" na scenie „Kwiaty polskie".

NOWA TOMBOLA: „Od wieczoru do północy" i „Królowa Krystyna".

PALACE: „Irette" i Walki atletów.

MIEJSKI: „Nędznicy".

PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Ich noce" i „Kobieta orchidea".

PROMIEŃ: „Pod Twoją obronę".

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Muszę być młody!"

RAJ: „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".

RIVIERA: „Jej wysokość całuje".

ROXY: „Kleopatra" i rewja.

STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.

SOKÓŁ: „Przedmieście" i „Ucieczka przed ślubem".

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).

TON: „Wiosenna parada".

UCIECHA: „Teraz i zawsze".

UNJA: „Karioka".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.